

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 162

Poznań, niedziela dnia 5 kwietnia 1936

Rok 31

Armia negusa w rozsypce

Haile Selassie z niedobitkami swej gwardji cofa się w kierunku Dessje

Warszawa. (PAT) Według informacji włoskich z Asmary, cała armia negusa jest ścigana przez chmurę samolotów włoskich, a jednocześnie 1 i 3 korpus włoski docierają do Kworam, a więc miejscowości, leżącej na południe od jeziora Asziangi. Oglądana z samolotów armia abisyńska, jak donosi raport lotników włoskich, wygląda jak „czarna rzeka, która wystąpiła z brzegów i rozlewa się w różne strony”. Łączność pomiędzy oddziałami armji abisyńskiej, według relacji włoskich, już nie istnieje.

Korespondent Reutera donosi z Asmary, że bitwa nad jeziorem Asziangi trwała 4 dni. Dowództwo włoskie czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby zadać cios decydujący Abisyńczykom przed nadejściem pory deszczowej.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, cesarz na czele swojej gwardji cofa się do Dessje. Korespondent Havasa potwierdza, że wojska włoskie są u wrót miasta Kworam.

Urzędowe komunikaty włoskie

Rzym. (PAT) Włoski komunikat wojenny nr. 175. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Wczoraj, 3 kwietnia, pierwszy korpus armji, mając dywizję „Alpina” i „Sabauda”, w pierwszej linii wznowił natarcie w kierunku południowym. Dywizja „Alpina” nawiązała kontakt z nieprzyjacielem, zmuszając do ucieczki te oddziały gwardji negusa, które ocalały w dotychczasowych walkach. W ciągu popołudnia zostały zajęte wszystkie pozycje na południe od Szasad Ezba. Nieprzyjaciel cofnął się poza przełęcz Agumberta, bombardowany i ostrzeliwany z karabinów maszynowych przez nasze lotnictwo. Z pierwszych doniesień wynika, że nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, porzucając tysiące karabinów, dziesiątki karabinów maszynowych i 8 armat. Nasze straty wynoszą około 40 zabitych i rannych. Wieczorem odwrót abisyński na południe został przyspieszony. Ilość dezertorów z armji negusa wzrasta z każdym dniem.

Rzym. (PAT) Komunikat urzędowy nr. 176. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Bitwa nad jeziorem Asziangi dziś (tj. w sobotę, 4 bm.) zrana została zakończona. Wszystkie wojska abisyńskie, znajdujące się pod dowództwem negusa, są w rozpaczliwej ucieczce w kierunku południowym. Całe lotnictwo włoskie uczestniczy w bombardowaniu i ostrzeliwaniu z karabinów maszynowych tej bezładnej masy.

Popłoch i upadek ducha w stolicy etjopskiej

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi z Dżibuti, że według oświadczeń wiarygodnych osób, przybyłych ostatnimi pociągami z Adis Abeby, w stolicy abisyńskiej panuje panika i upadek ducha. Całą armję ogarnęło rozprężenie, żołnierze powracają do swoich siedzib. Negus codziennie wysyła rozpaczliwe depechy do rządu angielskiego, zwłaszcza do Edena.

Trudności pochodu włoskiego na Gondar

Kolumna lotna gen. Starace, która zajęła Gondar, dla skoncentrowania

swoich sił musiała posługiwać się 500 samochodami. Na tyłach zgromadzono umundurowanie i obuwie na zmianę dla 6000 ludzi, 600 beczek wody, przewożonej w jukach na mułach, 80.000 racji żywnościowych w puszkach, 10.000 pocisków artylerji, materiały opatrunkowe, 300 ton benzyny, 80 ton oliwy i smarów. Jednocześnie dokonano takiego wysiłku dla zaopatrzenia trzeciej brygady erytrejskiej (tubylezej), która maszerowała z Debarek do Gondaru, oraz dla 80.000 ludzi, skoncentro-

wanych nad rzeką Takaze. Intendentura przygotowała w bazach nad Takaze żywność na 20 dni, 10 milionów naboju, 70.000 granatów, 65.000 pocisków artylerji. Jednocześnie ofensywa na południe od przełęczy Aladzi i Fenaroa wymagała zgromadzenia zapasu żywności na 12 dni dla 2 korpusów armji, 10 milionów naboju, 160.000 granatów, 45.000 bomb do moździerzy, 36.000 pocisków do haubic, 75.000 pocisków artylerji, 20.000 podków, nie licząc normalnych dostaw intendentury na front.



W NIEDZIELĘ PALMOWĄ

W sprawie organizacji pokoju

Narady nad kontrpropozycjami Francji wobec memorjału Hitlera

Paryż. (PAT) Minister Flandin ma przedłożyć w poniedziałek premierowi Sarraut kontrpropozycje francuskie w odpowiedzi na ostatni memorjał kanclerza Hitlera. Zostaną one zredagowane w formie noty, wystosowanej do wszystkich mocarstw lokarneńskich, oraz do sekretarjatu Ligi Narodów, Francja bowiem pragnie się ściśle utrzymać w ramach paktu.

Paryż. (PAT) Premier Sarraut obradował wczoraj popołudniu z ministrami: obrony — Maurin, marynarki — Pietri, i lotnictwa — Déat. Na radzie, która dotyczyła przywrócenia niektórych kredytów dla tych trzech mini-

sterstw, brali udział rzeczoznawcy techniczni.

Stanowisko Włoch dotąd niewyjaśnione

Rzym. (PAT) Koła półurzędowe komunikują, że kontakty dyplomatyczne, związane z kwestją Lokarna, trwają nadal. Stanowisko Włoch w dalszym ciągu nacechowane jest rezerwą, gdyż rząd włoski czeka na rozwój sytuacji.

Niemcy pozostają nieustępliwe

Londyn. (PAT) Agencja Reutera donosi: Min. Eden zwrócił uwagę von

Ribbentropowi, że pomimo wysiłku rządu brytyjskiego rząd niemiecki nadal odmawia wprowadzenia jakichkolwiek zmian jeśli chodzi o stanowisko w sprawie fortyfikowania Nadrenji nawet w okresie przejściowym.

Londyn. (PAT) Większość członków delegacji niemieckiej z dyrektorem dr. Dieckhoffem na czele odleciała specjalnym samolotem do Berlina.

W środę i czwartek Genewa

Paryż. (Tel. wł.) W kołach dobrze poinformowanych rozeszła się w sobotę wiadomość, że przewidziana na środę najbliższą konferencja państw lokarneńskich ostatecznie została na czwartek do Genewy, gdzie w dniu poprzednim rozpoczęły swoje obrady komitet trzynastu.

Frank francuski na giełdach

Warszawa. (PAT) W piątek wieczorem ucieczka od franka francuskiego przybrała tak poważne rozmiary, że masowo poszukiwany funt wykazał niebywale mocną tendencję. Doszedeł on do kursów, nienotowanych od słynnego kryzysu franka w końcu maja i początku czerwca 1935 r. — Zwykłą tę oficjalnie zanotowały tylko giełdy londyńska i paryska, późno zamkające swoje zebrania.

Wczoraj, najprawdopodobniej na skutek ostrej interwencji angielskiego funduszu walutowego, funt wykazał w stosunku do franka osłabienie, pozostając jednak na bardzo wysokim poziomie. W każdym razie kryzys franka trwa w dalszym ciągu, w związku z czym koła giełdowe zagranicą obiegają pogłoski o zamierzonej ponownej podwyższeniu stopy dyskontowej Banku Francji.

Min. Ruszdi Aras w Białogrodzie

Białogród. (PAT) Wczoraj zrana przybył do Białogrodu turecki minister spraw zagranicznych Ruszdi Aras. Po półgodzinnej rozmowie z premierem Stojadinowiczem minister Aras został w godzinach południowych przyjęty przez księcia regenta Pawła.

Krwawe zajście wśród studentów

Białogród. (PAT) Na wydziale medycznym uniwersytetu białogrodzkiego wynikło starcie pomiędzy studentami należącymi do różnych odłamów politycznych, na tle próby organizacji strajku akademickiego. Jeden student jest zabity, dwóch lekko rannych; trzech studentów aresztowano.

Lotniskowiec „Yorktown”

Waszyngton. (PAT) W Newport (stan Wirginia) w obecności pani Rooseveltowej spuszczone na wodę lotniskowiec „Yorktown” o wyporności 17.000 ton. Jest to pierwszy okręt wojenny, wykonany w myśl programu morskiego prezydenta Roosevelta.

Wojny sowiecko-japońskiej podobno nie będzie

Tokjo. (PAT) Gen. Niszijo, nowy szef sztabu generalnego, b. szef sztabu armji kwantuńskiej, przybył do Tokjo. Gen. Niszijo oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zupełnie pewny, iż wojna pomiędzy ZSRR a Japonją nie wybuchnie pomimo koncentracji sił zbrojnych sowieckich na Dalekim Wschodzie. W każdym razie — dodał — należy przygotować siły zbrojne japońskie dla obrony. Gen. Niszijo nie sądzi, aby ostatnie zatargi pograniczne sowiecko-mandzursko-mongolskie doprowadziły do zerwania stosunków dyplomatycznych.

Proces o petardy w Łodzi — zakończony

Wyrok będzie ogłoszony w poniedziałek popołudniu

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj, w czwartym dniu procesu przeciwko aplikantowi adwokackiemu Siemaszce i 26 współoskarżonym członkom Stronnictwa Narodowego w Łodzi, o rzucanie petard na składy żydowskie, przema-

Adw. Szwajdler o skutkach presji na oskarżonych w śledztwie

Z przemówienia adv. Szwajdlera warto zanotować przedewszystkiem następujący charakterystyczny ustęp:

„Muszę poruszyć tu sprawę dość drażliwą, a mianowicie presję, jaką wywierano na oskarżonych. Zdaje sobie sprawę z drażliwości tej kwestji. Omawiając tę sprawę w sposób niewątpliwy, można podważać autorytet władz. Wśród funkcjonariuszy policji mogą się zdarzać nadużycia, ale nadużycia te nie mogą podważać autorytetu władz. Oskarżeni przecież wręcz mówią zgodnie, że obchodzono się z nimi niewłaściwie, że ich bito. Proszę sądu, jeśli ktoś zeznaje pod presją, to wtedy on nie może odpowiadać

Adw. Wolski o idei, która oskarżonych wyróżnia spośród zwykłych przestępców

Adw. Prądzyński wygłosił przemówienie w sprawie swego klienta Seligera, prosząc o jego uniewinnienie, poczem przemawiał adv. Wolski, obrońca Bartczaka, Murawy, Brauna i Tworka.

Adw. Wolski podkreślił, że oskarżeni działali z pobudek ideowych. „Idea ta rozszerza się, jak ogień po całym kraju i nie wolno ludzi, działających z pobudek tej idei, stawiać na równi ze zwykłymi przestęp-

Adw. Klikar stwierdza, że zanik antysemityzmu u nas równałby się zanikowi polskiej myśli politycznej

„Przyczyną niniejszego procesu — powiedział adv. Klikar — jest konflikt polsko-żydowski. Kultura nasza narodowa, literatura, sztuki piękne, całe prawie wszechwładnie oprowadzone są przez wrogi nam żywioł żydowski. Zupełnie naturalnym jest odruch, jaki powstał w społeczeństwie polskim, usiłującym zrzucić z siebie przemożny wpływ Żydów. Nikt nie zaprzeczy, że żydostwo jest awangardą bezbożnictwa i anarchji. Dalej, czy nie znamy dla nas Polaków jest fakt, że Żydzi w Palestynie zrucają Orła Białego, a tu u nas udają lojalnych obywateli? Wszystkie te rzeczy, jak również niesłychany tupet żydowski, spowodowały w społeczeństwie zbiorowy odruch, antysemityzm. Proszę wysokiego sądu, pozwól sobie stwierdzić kategorycznie, że zanik antysemityzmu w dobie obecnej równałby się całkowitemu zanikowi polskiej myśli politycznej. Antysemityzm musi istnieć i będzie istniał. Napady czynne na Żydów ze stanowiska prawnego należy potępić, ale czyż można grozić wyrokiem 8 lat więzienia za to, że ci ludzie zбочyli z drogi wspólnej wielkiej idei, czyż idea wyznawana przez oskarżonych nie jest drogą sercu każdego Polaka? Mam nadzieję, że wysoki sąd weźmie pod uwagę te bardzo ważne w obecnym procesie okoliczności przy wydawaniu wyroku.“

Replika prokuratora

Jeszcze raz zabrał głos prok. Komorowski, który w replice zaznaczył: „Obrońca postawiła mi szereg zarzutów, lecz odpowiem tylko na jeden, który — zdaniem moim — jest istotny. Adv. Borowski zarzucił mi, że do oskarżonych nie można stosować art. 166 k. k., przewidującego karę do 10 lat więzienia, lecz tylko art. 219 k. k. o najwyższym wymiarze kary do 5 lat. Zarzut byłby słuszny, gdyby nie było związku z poszczególnymi zamachami, gdyby nie było kontaktu i porozumień pomiędzy osobami, dokonwu-



Adwokat Grochowski rozmawia z oskarżonymi.

wiali dalsi obrońcy, pp. adv. Szwajdler, Prądzyński, Wolski, Rosman i Klikar, poczem, po replikach prokuratora i obrońców oraz ostatnim słowie oskarżonych, przewodniczący sędzia Wierzbicki zamknął rozprawę.

za to, co mówi, poddaje się sugestji i zaczyna nawet zmyślać niestworzone rzeczy, aby tylko uwolnić się od presji. Jeżeli pan prokurator zarzucił, że oskarżeni mogli się jemu poskarżyć, lub sędziemu śledczemu, to, proszę wysokiego sądu, przecież ci ludzie byli zdani całkowicie na łaskę władz. Im zawsze stał na oczach fakt, że po krótkiej wizycie u prokuratora lub u sędziego śledczego, wrócić do tych badań. Czy w tych warunkach mieli i mogli mieć śmiałość się poskarżyć?“

Po tym wstąpił adv. Szwajdler przemawiając w sprawie swoich mandantów Warchoła i Stajudy, prosząc o ich uniewinnienie.

ami. Pan prokurator żądał surowej kary dla przykładu dla innych. Nie, panie prokuratorze! Stary system straszania panu na nie się nie przyda. Pan nie sparaliżuje tych ludzi i ich idei. Proszę sąd o łagodny wymiar kary.“

Po przemówieniach adv. Rosmana, obrońcy Dybilasa, i adv. Roszkowskiego, obrońcy Wawrzyniaka, którzy obaj wnieśli o uniewinnienie swych klientów, jako ostatni przemawiał adv. Klikar.

jęciami zamachu. Poza tem grupy te, prócz podrzucania petard do sklepów żydowskich, miały jeszcze inne zada-

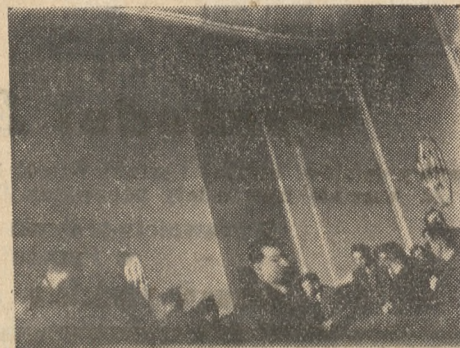
Grzeszolski skazany na karę śmierci

Na zasadzie amnestji karę zamieniono na dożywotnie więzienie

Sosnowiec. (Tel. wł.) W sobotę po południu o godz. 15,10 sąd okręgowy w składzie sędziego Czaplckiego, przewodniczącego, oraz Michalskiego i Malinowskiego, jako wotantów, ogłosił wyrok na truciela z Zagłębia, Pawła Grzeszolskiego.

Sąd skazał Grzeszolskiego na łączną karę śmierci, zamieniając ją na mocy amnestji z dnia 3 stycznia r. b. na karę dożywotniego więzienia za otrucie swoich dzieci, Jerzego i Lucyny, oraz za ciężkie uszkodzenie zdrowia służącej Marii Cabajówny.

W motywach wyroku sąd doszedł do przekonania, że analiza prof. Olbrychta oraz orzeczenie prof. Siengalewicz stwierdziły, iż znaleziona dawka związków talu we wnętrznościach Jerzego i Lucyny Grzeszolskich spowodowała śmierć. Zeznania dr. Kołodzieja potwierdziły, że objawy choroby dzieci i służącej były wynikiem otrucia związkami talu. Sąd nie dał wiary, jakoby Kuczalska była sprawczynią śmierci dzieci. Z pamiętników dzieci i prezentów dla Staciwińskiej



Moment zeznań komisarza policji p. Makowskiego.

nie, jak: oblewanie futer kwasem itd. Z tego stanowiska wychodząc, uważam jako najwłaściwsze zastosowanie art. 166 k. k. i popieram oskarżenie w całej rozciągłości.“

Replika obrońców

Następnie zabierali jeszcze krótko głos obrońcy adwokaci: Grochowski, Wolski i Rosman, oponując przeciwko podciąganiu przez prokuratora sprawy pod przepisy art. 166 k. k. i twierdząc, że prokurator posunął się dalej w żądaniu kary, niż to przewidyuje akt oskarżenia. Adv. Grochowski zapytał pana prokuratora, dlaczego dołączając do sprawy dokumenty o wybuchach petard na Śląsku i w Piotrkowie nie załączył również dokumentu o wypadkach w Konieńskim.

Następnie ostatnie słowo składali oskarżeni, którzy bądź prosili o całkowite uniewinnienie, bądź też o łagodny wymiar kary, a oskarżony Zielał dodatkowo o unieważnienie zeznań jego, złożonych podczas śledztwa.

Na tem sąd zamknął przewod o godzinie 13 w południe, zapowiadając ogłoszenie wyroku na poniedziałek, dn. 6 kwietnia b. r. o godz. 14.

sąd wywnioskował, że oskarżonemu zależało na pozbyciu się dzieci. Do takiego przekonania skłaniał sąd jeszcze bezwzględny i silny oraz konsekwentny charakter oskarżonego. Jak silne były skłonności oskarżonego do Staciwińskiej, daje temu świadectwo okoliczność, że już w półtora miesiąca po śmierci córki, ożenił się ze Staciwińską. Sąd przyjął, że oskarżony nie miał chęci otrucia Cabajówny. Kierując się temi przesłankami, sąd wydał najwyższy wymiar kary śmierci, łagodząc ją na mocy amnestji na dożywotnie więzienie. Poza tem sąd zasądził powództwo cywilne.

Zaraz po odczytaniu wyroku, oskarżony Paweł Grzeszolski krzyknął: „To zemsta Bugajów, to jest mord Bugajów.“

Wyrok ten jest nieostateczny. Strony mogą zaskarżyć go do sądu apelacyjnego. Ze względu na wysoki wymiar kary sąd postanowił utrzymać w mocy jako środek zapobiegawczy areszt względem skazanego.

Fałszy i kłamstwa „Iskry“

„Sanacyjna“ agencja prasowa „Iskra“ osławiła się już dostatecznie swymi oszczerstwami komunikatami, „oświeclającymi“ zajścia na tle antysemickim. Ilekroć i gdziekolwiek w Polsce dojdzie do jakichkolwiek zajść antyżydowskich, natychmiast pojawia się komunikat „Iskry“, w którym całą winę zajść przypisuje się wyłącznie Stronnictwu Narodowemu a z uczestników zajść robi się członków Stronnictwa Narodowego i równocześnie zdecydowanych kryminalistów. Oczywiście władze Stronnictwa muszą później oszczerstwa te prostować i prawie zawsze okazuje się, że komunikaty „Iskry“ od a do z są wysane z palca. Tak było naprzykład niedawno z zajściami częstochowskimi, a ostatnio znów w ten sposób opisano zajścia antyżydowskie w Liskach pod Krakowem. W związku z komunikatami „Iskry“ o tych zajściach, zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego

w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat:

„W związku z ostatnimi zajściami antyżydowskimi w Liskach koło Krakowa, agencja prasowa „Iskra“ ogłosiła komunikat, w którym podaje nazwiska kilku aresztowanych przyczem zaznacza za co i jaką karę każdy z nich był już karany, a w następnym zdaniu pisze o członkach Stronnictwa Narodowego. Ponieważ tego rodzaju niejasny i bałamutny komunikat mógłby wywołać wrażenie, że wymienieni w nim ludzie, karani za kradzieże i inne przestępstwa pospolite, są członkami Stronnictwa Narodowego — zarząd powiatowy S. N. w Krakowie wyjaśnia, że wymienieni w komunikacie „Iskry“ ludzie, nie są i nie byli nigdy członkami Stronnictwa Narodowego.“

„W tym samym komunikacie agencja „Iskra“ doniosła dosłownie: „Ostatnio na polecenie zarządu obwodu Stronnictwa Narodowego w Liskach

Z CHWILI

Tutejszy dziennik konserwatywno-„sanacyjny“, który uważa się za wyraz na tutejszym gruncie grupy politycznych „pułkowników“, zapowiada z radością, że jednak powstanie z inicjatywy pułk. Sławka Powszechna Organizacja Społeczna, jako następczyni Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, nie występując zresztą z deklaracją ideową, a ograniczając się prawdopodobnie do wskazań ogólnych, którymi obóz prorządowy kieruje się od 1926 roku.

Wspomniany organ stwierdza natomiast w korespondencji warszawskiej, że w tamtejszych sferach politycznych („sanacyjnych“) „wywołało konsternację ukonstytuowanie się (a raczej rozszerzenie działalności) „grupy parlamentarnej“, złożonej z „naprawiaczy“, która rozszerza swe prace na miasta i wsie“. W warszawskich sferach „sanacyjnych“ — czytamy dalej — „potraktowano ten pośpiech jako chęć wyprzedzenia publikacji pułk. Sławka“.

Notujemy te uwagi w celach informacyjnych, zostawiając zresztą spór rodzinny — rodzinie „sanacyjnej“.

pow. krakowskiego, urządzono napad na sklep żydowski Adolfa Brennera“. Zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Krakowie stwierdza, że zajścia w Liskach nie wywołane zostały na skutek jakichkolwiek poleceń władz organizacyjnych Stronnictwa, które tego rodzaju polecenia nigdy nie wydaje i nie wydawało, oraz, że legalna droga bojkotu gospodarczego w akcji odżyczenia Polski, prowadzona przez Stronnictwo Narodowe, jest w zupełności skuteczna.“

Zwinięcie i utworzenie katedr

Warszawa. (PAT) „Dziennik Ustaw“ z dn. 4 bm. zamieszcza rozporządzenie ministra w. r. i o. p. z dnia 26 marca 1936 r. o zwinięciu katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich. Wedle tego rozporządzenia zwią się następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi: Na uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale filozoficznym katedrę etnografii i etnologji; na uniwersytecie warszawskim na wydziale prawa: 1) katedrę prawa państwowego i międzynarodowego, 2) katedrę prawa międzynarodowego i politycznego.

Tworzy się następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi: Na uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale filozoficznym katedrę filologii południowo-słowiańskiej; na uniwersytecie warszawskim na wydziale prawa: 1) katedrę prawa państwowego, 2) katedrę prawa międzynarodowego publicznego.

Niedostatki handlu w ZSRR

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Moskwy: Komisja kontrolująca, która przeprowadzała dochodzenia w sprawie handlu artykułami spożywczymi w europejskiej części Związku Sowieckiego, stwierdziła, że w wielu miejscowościach brak jest cukru, soli, masy oraz innych przedmiotów pierwszej potrzeby. Komisja stwierdziła wielkie braki w organizacji handlu wewnętrznego. Dostarczanie i rozprowadzanie towarów jest lekceważone. Sklepy państwowe zarządzane są niedbale i nie przestrzegają często elementarnych zasad higieny, oraz niedokładnie prowadzą rachunkowość. Przewodniczący t. zw. „komisji kontroli sowieckiej“ Antipow wydał różne zarządzenia represyjne.

Gdzie Żydzi góra, dla Polaków niema miejsca

Kielce. (Tel. wł.) Na targ do Włoszczowy przyjechało z lokciówką z pow. radomszczańskiego, dwóch Polaków: A. Dziębowski i Z. Rutkiewicz. Straganiarze polscy rozłożyli się w Rynku i zaczęli targować od chłopów. Nie podobało się to miejscowym Żydom, więc próbowali naszych straganiarzy z Rynku siłą usunąć. Gdy Polacy nie chcieli ustąpić, Żydzi wezwali burmistrza Musielewicz i policję. Burmistrz przy pomocy policji i dzierżawcy targu Żyda Ginsberga, usunął polskich straganiarzy w samą kąt Rynku, a ich miejsce zajęli Żydzi. Oto, czego się Polacy doczekali na swej ziemi!

Nie dziwnego, że fakt ten wywołał wśród Polaków wielkie rozgoryczenie.

„Sprawna“ kontrola

Nowa konstytucja, wyłączając bardzo stanowczo Sejm od „funkcyj rządzenia państwem“, tem silniej podkreśliła jego uprawnienia w zakresie kontroli. Odnośny ustęp konstytucji (art. 3) brzmi:

„Kontrola nad działalnością rządu wyraża się w prawie Sejmu:

„a) żądania ustąpienia rządu lub ministra;

„b) pociągania wespół z Senatem prezesa Rady Ministrów lub ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej;

„c) interpelowania rządu;

„d) zatwierdzania corocznie zamknięć rachunków państwowych i udzielanie rządowi absolutorjum;

„e) udziału w wykonywaniu kontroli nad długami państwa“.

Jak widzimy, prawa Sejmu w dziedzinie kontroli są bardzo szerokie. Zobaczmy z kolei, jak te prawa były wykonywane w ciągu pierwszej sesji sejmowej.

Żeby punkty a) i b), odnoszące się do kontroli politycznej i konstytucyjnej, w obecnym Sejmie znalazły zastosowanie, tego się nikt chyba nie spodziewał i nikt też o to nie może mieć do posłów pretensji.

Z pozostałych dalszych punktów, kontrola nad długami załatwiona została przez wybór komisji i ta rzecz jest w porządku.

Z prawa interpelacji nie korzystano zbyt obficie, z czego jednak nie można posłom robić zarzutów, przyznając, że prawo to dawniej było nadużywane w sprawach błahych, nie rzadko dla zyskania sobie popularności u wyborców.

Pozostaje najistotniejszy punkt d), dotyczący zatwierdzania zamknięć rachunkowych i udzielania rządowi absolutorjum. Ponieważ zamknięcia rachunkowe ułożone są zupełnie tak samo jak budżet, przeto ta funkcja Sejmu jest jakgdyby ponownym rozpatrzeniem budżetu — tym razem ex post — przy równoczesnym zaznajomieniu się z uwagami Najwyższej Izby Kontroli, zamknięciami w grubej kilkusetstronicowej księdze.

Ażebym tę funkcję sumiennie wypełnić, należałoby — podobnie jak dla budżetu — wybrać kilkunastu referentów i poświęcić na ten cel szereg specjalnych posiedzeń komisyjnych i plenarnych. Tak właśnie chciał tę rzecz załatwić drugi Sejm (1922—1927) działający na podstawie dawnej konstytucji, która nie akcentowała tak mocno kontrolnych uprawnień przedstawicielstwa narodowego.

A jakżeż załatwił sprawy zamknięć obecny Sejm?

Rząd przedłożył na początku sesji zamknięcia rachunkowe za rok 1933-34 wraz z obszernymi uwagami N. I. K. Poszło to wszystko do komisji budżetowej, gdzie przy pomocy jednego referenta ubito sprawę na jednym posiedzeniu, nawet nie wyłączając jej poświęconem. Tak przygotowane weszły zamknięcia na plenum Sejmu, jako jeden z kilkunastu punktów porządku dziennego ostatniego posiedzenia.

Całe to posiedzenie trwało około trzech godzin, z czego na zamknięcia budżetowe przypadło trzydzieści kilka minut. W tak krótkim okresie czasu „rozpatrzono“ całoroczne zamknięcia budżetowe, wyrażające się zarówno po stronie wydatków jak i dochodów brutto sumą przeszło 4 miliardów,

przy obrotach oczywiście znacznie większych. Obok referenta, który przytoczył zaledwie najogólniejsze sumy, przemawiał krótko jeden tylko poseł, specjalista - buchalter, który zajął się wyłącznie formalną stroną rachunkowości niektórych przedsiębiorstw państwowych.

W rezultacie zamknięcia zatwierdzono i udzielono rządowi absolutorjum z całorocznej gospodarki. W pół godziny ten punkt porządku dziennego był wyczerpany.

Uznając wszelkie okoliczności łagodzące, a w nich przede wszystkim uprzednie skrupulatne zbadanie zamknięć przez N. I. K., uważamy jednak, że pośpiech w załatwieniu tej sprawy był zbyt wielki. Wszak ten las wielocyfrowych liczb był bogato podszyty ciekawymi uwagami N. I. K., których

bliższe zbadanie mogłoby nietylko wiele nauczyć posłów, ale — co ważniejsze — przyczynić się do ustalenia pewnych zasad gospodarki, szczególnie w przedsiębiorstwach państwowych, o której N. I. K. mówi dużo i niezawsze dodatnio.

Brak czasu nie tłumaczy tego rekordowego pośpiechu. Po załatwieniu budżetu można było znaleźć miejsce na dwa lub trzy posiedzenia, poświęcone specjalnie tej tak ważnej sprawie.

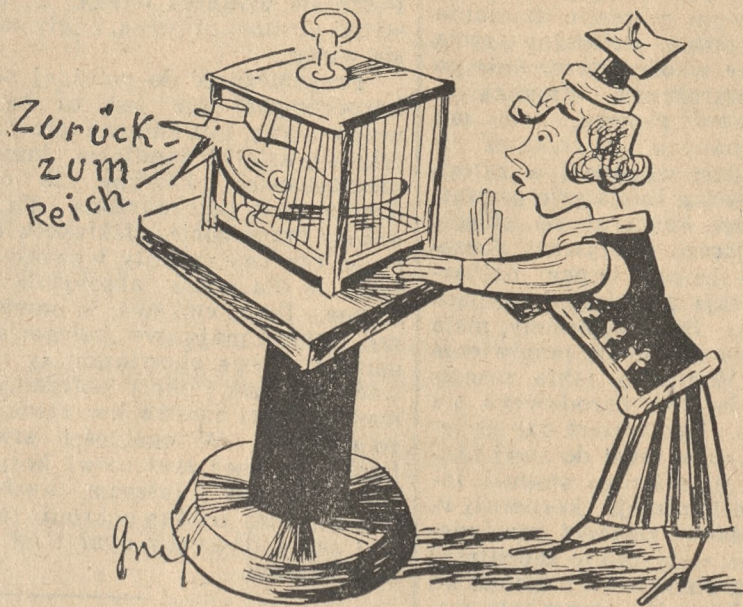
Jeżeli pod względem analizy i oceny obecnego naszego położenia politycznego i gospodarczego wyniki pierwszej sesji nowego Sejmu przedstawiają się nader skromnie, to w dziedzinie kontroli są one zupełnie niedostateczne.

M. K.



Sensacje na ślubie jednego z arystokratów angielskich w Londynie wzbudziły dwie maleńkie damy, które swym wdziękiem oczarowały wszystkich gości weselnych i miały największe powodzenie.

Gdański ptaszek



— Tyle go naglaskałam, tak go karmiłam. ...

Francja — Anglja — Włochy po obaleniu Lokarna

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

R z y m, 2 kwietnia.

Jak gdzieindziej tak i we Włoszech podnosi się brzemienne w skutkach dla Francji, jej wpływu i znaczenia w Europie, następstwa zamachu hitlerowskiego z 7 marca b. r. Dotąd pakt lokarneński o zdemilitaryzowaniu strefy nadreńskiej pozwalał Francji poprzez wielką siłę politykę w Europie wschodniej i środkowej. Wobec zajęcia strefy nadreńskiej przez wojska niemieckie i wobec ufortyfikowania jej w najbliższym czasie, Francja została przykuta całą swą siłą wojskową do linii Renu.

O ile Francja straciła na swobodzie ruchów, o tyle Niemcy zyskały i to zarówno na zachodzie, jak na wschodzie. Z polityki defensywnej - ofensywnej, jaką dotąd mogła być prowadzić, Francja jest obecnie skazana na politykę czysto obronną.

Zdaniem „Corriere della Sera“, Londyn jest z tego zadowolony. Znowu bowiem stał się rozjemcą na kontynencie, a przede wszystkim między Francją a Niemcami. Dla tych ostatnich ma ciągłe ustępstwa, a w każdym razie nie chce niczego uczynić, czembym mógł je sobie zrazić. Dlatego nie mogą przejść do porządku dziennego nad zobowiązaniami co do rozmów międzysztabowych, chce przynajmniej wyrażać je z ich istotnej treści.

Mimo, że Eden w swej mowie w izbie gmin z 26 marca oświadczył, że Anglja uważa bezpieczeństwo i całość terytorjów Francji i Belgii za własny żywotny interes, to jednak Londyn skłonny jest ciągle ustępować wobec Niemiec i to w sprawach tak zasadniczych jak fortyfikacje Nadrenji.

Czy Anglja myśli tolerować te fortyfikacje? Co do tego rząd angielski nie wypowiedział się zupełnie jasno. Anglja z jednej strony nie chciałaby wiązać się z losami polityki europejskiej, z której wbrew swej woli jest związana, z drugiej zaś chciałaby być arbitrem na kontynencie i balansuje między temi dwiema tezami. Ale rzeczywistość zmusza ją czy prędzej czy później do porzucenia tej roli hamletowskiej. Fakt, że

Londyn tak samo może być zbombardowany jak Paryż i Bruksela, pozostanie najmowniejszym czynnikiem orjentacji angielskiej.

Tymczasem, jak tu donoszą z Londynu, rząd angielski, który, gdy idzie o granicę Renu, jest aż nazbyt pochopny do kompromisów i nie myśli zgola o sankcjach przeciwko Niemcom, w stosunku do konfliktu włosko - etjopskiego nie przestaje być zapamiętałym i nie rezygnuje ostatecznie z sankcji przeciwko Włochom.

Wtórnie mu znaczna część opinii publicznej angielskiej, która, gdy szło o Etopję, broniła i broni zapalczywie prawa, ale gdy chodzi o pogwałcenie Locarna, jest przeciwna interwencji Anglii na rzecz jaskrawo złamanego prawa. Eden ani słówkiem nie wspominał o Włoszech w swej ostatniej mowie.

Przypuszczają tu, że chwiejna i kompromisowa taktyka rządu angielskiego w stosunku do Niemiec, w szczególności w sprawie porozumienia międzysztabowego, tłumaczy się nietylko polityką wewnętrzną, t. j. liczeniem się z opinią publiczną, która jest przeciwna, by Anglja wiązała sobie ręce w sposób niebezpieczny, tak, by mogła być wciągnięta wbrew swej woli do wojny

Polskie Powszechne Tow. Farmaceutyczne

W Domu Aptekarzy przy ulicy Towarowej 22 odbyło się walne roczne zebranie członków „Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego Okręgu Poznańskiego“.

Walne zebranie wybrało na przewodniczącego p. radcę Milewskiego z Poznania. Po ukonstytuowaniu się prezydium, do którego weszli pp. dr. Kierzyński i Dalski — pp. prezes Majorowicz i sekretarz Skarżyński odczytali sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok 1935, a p. Gramse ze Swardzka, członek komisji rewizyjnej stwierdził zgodność księgowania dochodów i rozchodów. Wobec powyższego udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi

na kontynencie, — nietylko chęcią traktowania z Niemcami za wszelką cenę, ale również względami taktycznymi z uwagi na konflikt afrykański.

„Nietylko na granicy Renu istnieje dziś stan zapalny“ — pisał ostatnio „Daily Telegraph“. Z powodu konfliktu włosko - abisyńskiego znaczna część sił angielskich zaangażowana jest na Morzu Śródziemnym. Dopóki te siły będą zmuszone tam pozostawać, nie będą mogły być użyte do zapewnienia pokoju w Europie.

Oto argument, który utrudnia rękoma sztabom angielskim określenie bliżej współpracy ze sztabami francuskim i belgijskim. Francja, zdaniem „Daily Telegraphu“ powinna zatem udzielić Anglii całkowitego poparcia przeciwko Włochom, jeśli chce otrzymać takie poparcie angielskie nad Renem!

Paryż natomiast dąży do urzeczywistnienia lokarneńskiego planu bezpieczeństwa, w którymby nie brakło Włoch, oczywiście za cenę zwolnienia tych ostatnich z sankcji. Francja nie może bowiem zapominać, że istnieje również granica francusko - włoska, co Anglja, zdaje się nie obchodzić.

Tak więc sankcje i problem afrykański znowu w sposób ujemny odbijają się na położeniu w Europie, na czem zyskuje jedynie Berlin. Pewnem jest, iż konflikt angielsko - włoski, preradzający się w stałą rywalizację na Morzu Śródziemnym nie przestanie oddziaływać na politykę europejską.

Mimo sankcji Włochy zajęły stanowisko zasadniczo przychylnie dla gwarancji wojskowych nad Renem, ale nie odpowiadają na propozycje z 19 marca, zawarte w „białej księdze“ angielskiej, bo domagają się wpród zniesienia sankcji i rewizji uchwały Ligi, mocą której uznane zostały za napastnika.

Tymczasem z frontu wojennego nadchodzą wiadomości o coraz to nowych zwycięstwach i posuwaniu się Włochów w głąb Abisynji. Równocześnie prasa donosi, że obok zwycięskiej armii afrykańskiej, zupełnie niezależnej, Włochy posiadają będą w maju b. r., po powołaniu rocznika z 1915 r., milion 250 tysięcy ludzi pod bronią, a niebawem także 10 tysięcy pilotów. Armja ta będzie gotowa sprostać każdej ewentualności w Europie.

„Etopja załamuje się. Europa podzielona i w rozterce! A pośród niej Italja zachowuje swą siłę i wagę“. Tak pisze „Giornale d'Italia“ w odpowiedzi na nową kampanję antywłoską, wznowioną w Anglii.

S. M.



Nowomianowany wicekról Indyj lord Linlithgow z małżonką na dworcu londyńskim przed odjazdem do Indyj.

Rzymskie kłopoty...

Trudności przemysłu turystycznego — Światowa wystawa prasy katolickiej — „Kawałki” urzędowe — A wojna toczy się nadal...

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)



Compagna Italiana Turismo

Rzym, w marcu.

Któż młoda para nie marzy o tem, aby odbyć podróż poślubną po Włoszech, by na placu św. Marka karmić gołębie, z kopuły św. Piotra spojrzeć na Rzym, wreszcie zobaczyć Neapol i nie umrzeć. Sami Włosi zaś marzą gorąco o tem, by te właśnie marzenia młodych par spełniały się wszystkie. Frekwencja turystów zagranicznych bowiem zmalała w zastraszający sposób, a obecny sezon wiosenny zapowiada się jak najgorzej. Nie należy zaś zapominać, że dochody z turystyki stanowiły jedną z głównych podwalin włoskiego budżetu. Sankcje, antywłoskie nastroje, obawy przed trudnościami aprowizacyjnymi, wszystko to spowodowało, że ludzie, mogący sobie na wyjazd pozwolić, pomijają Italię. Naogół motywy te są bezpodstawne, choć pewne wrogie nastawienie ludności wobec obywateli państw sankcyjnych, zwłaszcza Anglików, istotnie daje się zauważyć, wymierzające zaś w opowiadaniach osób powracających stąd — płoszy turystów.

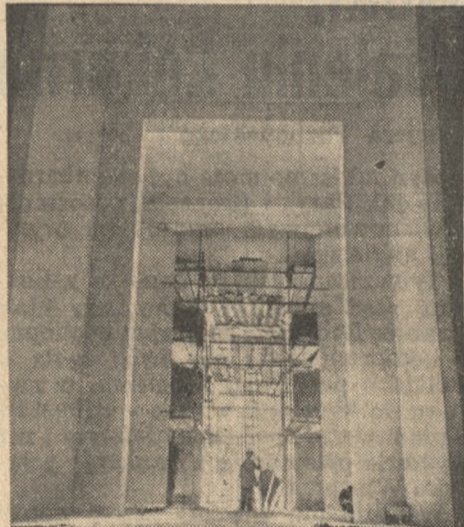
To też nielada popłoch panuje w korporacjach przemysłu turystycznego i we wspaniałej siedzibie Compagna Italiana Turismo (CIT) przy piazza Esedra. Widząc grozę sytuacji, rozpoczęto gwałtowną kampanję, aby choć częściowo uratować sezon. W prasie włoskiej pełno artykułów, podkreślających całkowicie normalne stosunki Italii i nawołujących do utrzymania tradycyjnych wyjazdów do Włoch, zwłaszcza zaś zwyczaj podróży poślubnych niekiedy szlakiem Wenecja — Rzym — Neapol, przyczem koleje włoskie udzielają młodym małżonkom ogromnej, bo 70-proc. zniżki za okazaniem paszportu ze świeżą datą ślubu. Ministerstwo prasy i propagandy rozpisало zaś wielki konkurs międzynarodowy dla dziennikarzy włoskich i zagranicznych na najlepszy artykuł, propagujący podróże po Italii, wydrukowany w jakimkolwiek dzienniku zagranicznym.

Narazie jednak autobusy wielkich hoteli rzymskich, wysyłane na dworzec, wracają stamtąd przeważnie — puste.

Wielkie nadzieje przywiązuje się tu do światowej wystawy prasy katolickiej, która w Citta del Vaticano otwiera swe podwoje w połowie maja. Bę-

dzie to największa wystawa prasy, jaką kiedykolwiek urządzono. Prawie wszystkie państwa i państewka świata, w liczbie 12, zgłosiły swój akces, tak, że właściwie tylko Z. S. R. R., Meksyk i Rzesza hitlerowska stanowić będą niechlubne wyjątki. Organizatorzy (głównie dyrekcja „Osservatore Romano” i papieskie kongregacje: Orientale i Propaganda Fide) liczą się z wielkim powodzeniem wystawy, a w związku z nią — z ożywieniem ruchu turystycznego.

Skoro zaczęliśmy o kłopotach, niepodobna pominąć jednego, z którym spotkać się musi każdy, kogo losy zetknęły z Włochami. Jest nim niezwykle bujnie rozpleniony biurokracizm faszystowskiego państwa. Taki już los każdego regime'u totalnego, starającego się objąć swym zakresem działania możliwie wszystkie dziedziny życia zbiorowego, że wkońcu przerośnie go i zachwaci biurokracja. Falanga urzędników stosami papieru, temi tak dobrze nam znanymi „kawałkami” urzędowymi, zadusi wkońcu i w zarodku zgniecie wszelką inicjatywę prywatną, od potężnego koncernu do sklepiarkarza, handlującego warzywem. Szczególnie właśnie drobni kupcy najbardziej tu narzekają na więzy, kępujące każdy ich krok. Bo, przypuśćmy, mała firma otrzymuje niewielkie zamówienie zagraniczne. Wiadomo, jakie znaczenie dla gospodarstwa narodowego ma wszelki wywóz. Tymczasem cóż się teraz dzieje? Kupiec musi do swej „kategorji”, czyli najniższego stopnia faszystowskiej organizacji korporatywnej, złożyć podanie, załączyć zamówienie zagraniczne, wszystko to zaopatrzyć suto w znaczki stemplowe i czekać na pozwolenie dokonania transakcji eksportowej. Cały bowiem wywóz podzielony jest na ściśle rozgraniczone kontyngenty, przyznane poszczególnym członkom gospodarstwa korporatywnego. Władze „kategorji” albo podanie



Budowa monumentalnego wejścia na światową wystawę prasy katolickiej



Obrazek z ulicy: manifestacja na cześć armji.

odrzuca i wówczas istnieje możliwość powtórzenia tej procedury w drodze odwołania, albo też z przychylną swą opinią przekażą wyższej instancji: „federacji”. Ta z kolei zwraca się wówczas do „konferencji”, grupującej całość danej branży. W wypadku wątpliwym i tu jeszcze nie zapadnie decyzja, lecz głos zabiorą władze „korporacji”, reprezentującej dany dział gospodarstwa, a jeśli sprawa się skomplikuje, to gotowa jeszcze stać się przedmiotem obrad „główniej rady korporacyjnej”. Pęczniej wówczas teczka z aktami, strugi atramentu płyną, z igły zaś robią się widly...

Przynależność do potężnej maszyny korporacyjnej nie jest tu cprawda przymusowa, lecz smutnie przedstawiałyby się książki handlowe kupca lub przemysłowca, któryby się odważył działać poza przeznaczoną dla danej branży organizacją. Jakikolwiek koncesje, czy kontyngenty wywozowe, stałyby się dla niego absolutnie niedostępne. Rzecz ciekawa, że nawet malarze -artyści mają swe „kategorje” i „federacje”, gdzie obowiązani są rejestrować swój zysk i obrót (obliczany chyba według ilości metrów kw. zamalowanego płótna?). W ogólności stwierdzić trzeba, że choć systemowi korporacyjnemu Włochy i faszizm zawdzięczają wiele, jednak trudno uchronić tak wielki i skomplikowany aparat od pewnej nieudolności.

Dlaczego Amerykanie się żenią

Z wyników ankiety skierowanej do świeżo poślubionych par

W Stanach Zjednoczonych A. P. została skierowana oryginalna ankieta do 18 tysięcy świeżo zaślubionych par małżeńskich. W ankiecie tej postawiono 2 zasadnicze pytania: 1. Co decydowało o zawarciu waszego małżeństwa? 2. Jak długo spodziewacie się przetrwać w stanie małżeńskim?

Odpowiedzi brzmiały w następujący sposób: 1. motywy wstąpienia w stan małżeński. Okazuje się, że tylko 5 proc. nowozaślubionych zawarło małżeństwo z miłości, 4 proc. podało motywy materialne i gospodarcze, które zdecydowały o zawarciu ślubu, wreszcie aż 91 proc. nie mogło dać innego motywu, jak tylko chwilowy nastrój, który zdecydował o małżeństwie.

Na drugie pytanie: Jak długo przypuszczalnie będzie trwało wasze małżeństwo? 42 proc. odpowiedziało, że — jak sądzą — od 5 tylko do 7 lat; 8 proc. myślało, że tylko 2 lata (!);

Tymczasem w dalekiej Afryce grzmiały nadal armaty. Ciszę górskich pustkowi Amhary ciągle jeszcze mać ryk silników samolotowych i detonacje bomb. Zapewne ważne wypadki rozgrywają się w tej chwili w Londynie, w Paryżu, lecz tu, gdy ukażą się gazety, najpierw szuka się jednak wiadomości z frontu. Kiedy jest ich niewiele, wywołują zaniepokojenie i obawy; kiedy jednak marszałek Badoglio doniesie o jakimkolwiek, choćby i drobnym, sukcesie, natychmiast poprawia się humor Rzymu. Byle grupka studentów, czy nawet uczniów licealnych, zaczytanych we wspólnym egzemplarzu dziennika, staje się już załazkiem pochodu i tłumnej manifestacji patriotycznej. Natychmiast pojawiają się niewiadomo skąd trójbarwne proporcezki, dołączają się coraz liczniejsi przechodnie i zwarty już pochód zalewa ulice, ruszając pod pałac Wenecki, gdzie długotrwałymi okrzykami usiłuje się spowodować Duce do ukazania się na balkonie. Czasem się to udaje, częściej — nie, a wtemczas usłyszeć można gwizdy niezadowolonia! Tak, popularność ma także ciemne strony...

Choć więc tysiące kilometrów dzieli Rzym od teatru wojennego, jednak na każdym kroku można zauważyć, że jesteśmy w stolicy państwa prowadzącego wojnę. Żołnierze frontowi w charakterystycznych hełmach tropikalnych, z przeciwsłonecznymi okularami, są tu przedmiotem spontanicznych owacyj i cieszą się wyjątkowymi względami nawet ze strony władz. Dzisiejszego przedpołudnia grupa osób, wśród nich ogorzały, słońcem spalony urlopnik, wadliwie przeszła przez jezdnię na ruchliwym skrzyżowaniu ulic. Na tego rodzaju wykroczenia zwraca tutejsza policja baczną uwagę, to też natychmiast zatrzymał ich karabinier i zażądał zapłacenia grzywny od wszystkich, prócz żołnierza. Wziął go nawet pod ramię i troskliwie odprowadził do prześwietłego chodnika...

REMUS.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Wierni byli Kałużanie dymitrowemu widziadłu. Przytem lękali się nieludzkiej srogości Wasyla Szujskiego. Tedy odrzekli, nie trwoniąc czasu na długie namysły:

— Więcej jest u nas żywności, niż ludu wojennego. Pozostańcie z nami. Będziemy dawali wam strawę przez rok jeden i jeden dzień, a wy pamiętajcie nas bronić przed moskiewskim sobaką.

Mało obronna była Kaługa. Zaczem umocnił ją Bołotnikow potężną ogrodą dębowego częstokołu. Głębokie przykopy kazał wzduż niego poprowadzić. Hulala starszyzna jego wojska, zapominając swych ran i niewczasów, ale on nie hulal. Niegodną wydawała się hulanka dla niego, zwyciężonego wojewody. Za dnia wypatrywał nieprzyjaciela, co już nadciągał od Moskwy, zaś nocami siał gońców do Putywla, nietyle po odsiecz, co po samego Cara Dymitra.

Utracił dawniejszą wiarę w siebie. Pognębiła go klęska moskiewska. Uczyniło się mu straszno, że nie miał nad

sobą nikogo, prócz Boga i Cara Dymitra. Ze wszystkich ludzi tylko on jeden był mocen zdjąć z niego odpowiedzialność, co już zanadto mu ciążyła.

Skończyło się jego wesele. Przestał być dumnym ze swego wodzostwa. Już go nie pragnął, a przecież musiał je zatrzymać, gdyż tylko jemu samemu chciał być posłusznym lud poterany, dziesiątkowany mrozami srożej zimy i ściśniony w warownych zrubach okrutnem, moskiewskim oblężeniem. Kaługa z miasta ludzi żywych stawała się miastem upiorów, a Car Dymitr jak nie przybywał, tak nie przybywał. Nie mógł go przysłać Książ Grigori Szachowskiej, bowiem jeszcze nie było nikogo, co chciałby go udawać z narażeniem swej czei i swojego życia.

Chłopskiemu wodzowi i jego czeroniom znalazł tymczasem innego samozwańca. Sam on mu się nastęrczył. Było głodno Kozakom w jurtach nad Terekiem, więc na pierwsze zawołanie putywelskiego wojewody poszli za Kniaziem Petruszką, który był tylko stepowym rozbójnikiem, a przedrzeźniał Hosudarskiego potomka.

Książ Grigori pocichu nie wierzył w jego carskie pochodzenie, lecz głoszno zmyślił, że wierzy. Biciem w dzwonycerkiewne kazał go powitać i dla prostodusznych oczu nawet czołem przed nim uderzył. Obwołał go za swego znamienitszego druha w

śłużbie Cara Dymitra. Swym zaporskim drużynom z jego kureniami kazał się połączyć. Błogosławili ich popi i błogosławił wszystek lud putywelski, gdy pobratani wyruszyli w pole.

Po drodze ochoczo lgnęły do nich tłuszcze chłopskie, tulające się bezdomnie po lasach i pustkowiach. Mimo to jeszcze niedość czuli się na siłach, aby stawić czoło ogromnej potędze, co trzymała w oblężeniu Iwaszkę Bołotnikowa. Tedy nie poszli pod Kaługę, lecz do Tuły.

Grodem mocno utwierdzonym zdawna była Tuła. Miała zamek muryrowany i lud skory do boju. Czerkasi czyli uchodźcy z Ukrainy polskiej nie pozwalali w niej wygasnąć duchowi swobody. Jej zwiasunami i obrońcami zdawały się być drużyny putywelskie, zaczęm radośnie powitali je tulscy mieszczanie. Nanowo chętnie ucałowali krest Carowi Dymitrowi. Swój wszystek lud służyli postawili pod bronią, aby przyjąć z pomocą czeroniom Iwaszki Bołotnikowa.

Był już czas wiosenny, gdy ze swymi putywelskimi sprzymierzeńcami znaleźli się na tyłach chas moskiewskich, co oblegali Kaługę. Przeciw nowemu nieprzyjacielowi ruszyli ze swych obozów Moskwiczanie, jednak ponieśli sromotną porażkę od Kozaków Kniazia Petruszki. W popłochu powrócili na swe dawniejsze stanowi-

ska i po raz wtóry zostali rozgromieni przez Bołotnikowa. Oswobodzona Kaługa pobratała się z Tułą. Jeszcze raz zwyciężył mściciel krzywdy chłopskiej. Niby zapaśnik, przywalony cielskiem wrogiemu zapaśnikowi, zrzucił go ze siebie i stanął z nim ponownie oko w oko.

Dziwnem zrządzeniem Opatrzności miał on wśród swych podwładnych Kniazia Andreja Teljatewskiego, który przed laty gniebił niewolniczem poddaństwem jego samego oraz jego chłopskich ojców. Iwaszka nie miał zwyczaju przebaczać bojarom, ale jemu jednemu wspaniałomyślnie odpuścił i przebaczył. Nawet dowództwo mu powierzył, gdy nową i jeszcze większą potęgę Wasyl Szujski wystął z Moskwy przeciwko Tułe. Nastąpiło krwawe starcie, w którym zawiódł haniebnie i podobno nawet zdradził Książ Andrej Teljatewskij. Raz i drugi poniosły klęskę czeronie Bołotnikowa. Nie dotrzymały Moskwiczanom pola ani rozbójnicze watahy Kniazia Petruszki, ani waleczni wojownicy tulscy. W rozsypkę poszli wierni czciciele widziadła dymitrowego i opamiętali się z przestachu dopiero za warownymi zrubami Tuły, którą Car Moskiewski jął niebawem nękać zawziętem oblężeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wjazd do Jeruzalem... męka!

Dziwny i niezrozumiały dla nas kontrast: uroczysty wjazd Chrystusa do Jeruzolimy i Jego męka w 4 dni później. Znajac żywiołową naturę ludzi wschodu (coś podobnego możnaby zaobserwować u południowców, np. Włochów, Hiszpanów), pojmujemy zapal Żydów, witających Chrystusa. Do Jeruzolimy na święta Paschy ściągają rok rocznie tysiące pielgrzymów nie tylko z Palestyny, ale i z całego świata, gdzie tylko Żyd się znajdował. Z drugiej strony trzy lata publicznej działalności Chrystusa minęły na „czynieniu dobrze”. Iluż uzdrowionych głośli chwałę Jezusa z Nazaretu. Iluż było świadków cudów Chrystusowych. I jeszcze jeden fakt: Jezus przebiegał całą Palestynę, więc wszędzie lud mógł poznać słuszność fany o Chrystusie.

Człowiek wschodu nie lubi, jeszcze więcej od nas, milczeć o nadzwyczajnych wypadkach. Stąd możemy przypuszczać, że nie było w Jeruzolimie człowieka, chociażby z najodleglejszych krain, któryby nie mówił o czynach Jezusa. Wśród ludu kotłowało się. Czy to jest ten obiecany Mesjasz? Jeśli tak, dlaczego nie zbiera wojsk, dlaczego nie rozpoczyna walki z zaborcą rzymskim?

Byli jeszcze faryzeusze — najwięksi wrogowie Chrystusa. I tym było na rękę wzburzenie tłumów. W to musiałyby się wdać wojska rzymskie. Skutek — łatwy do przewidzenia — uwięzienie przyczyny niepokoju — Chrystusa.

Żydzi już pół roku temu chcieli ogłosić Chrystusa królem. Niedawno rozeszła się wieść o wskrzeszeniu Łazarza, spoczywającego od kilku dni w grobie. Czyn taki, dokonany w pobliżu Jeruzolimy nie mógł ująć uwagi ludu. Chrystus, posiadający władzę nad śmiercią, musi być mocarzem zdolnym wyprowadzić Żydów z sytuacji politycznej, a zatem musi być królem. Jeśli pół roku temu Chrystus nie dopuścił do ogłoszenia Go królem, to teraz Go lud zmusi. Po fakcie dokonany nie będzie innego wyjścia, jak pogodzić się z wolą ludu. Polityka faktów dokonanych, dziś tyle sprawiająca hałasu. Prawdą jednak było, że Chrystus był mocarzem; przeciwstawiał się bezwzględnie woli ludu.

Wjazd Chrystusa do Jeruzolimy nie zakończył się buntem przeciwko władzy rzymskiej. Zawiodły nadzieje faryzeuszów. Starosta rzymski nie miał potrzeby wkraczać w sprawę rozentuzjowanego ludu. Nie uwięził Chrystusa. Na nic sprytnie zastawione sieci; pozostał jeden jeszcze środek — pieniądze. Tak, jak dzisiaj jeszcze (cfr. chęć kupienia milczenia od ks. dr. Trzeciaka!) Żyd był czuły na pieniądze. Za pieniądze potrafił być szpiegiem; dlaczego nie miały zostać zdracą. Judasza przekupiono. Wśród ludu wielu było zależnych finansowo od faryzeuszów. Pieniądze i fakt, że Chrystus nie uległ ziemskim żądaniom Żydów, wystarczyły, by gwałtownie przetrworzyć lud na wrogów Chrystusa.

Historja powtarza się... Iluż to chrześcijan przeszło do obozu zajadłych wrogów Chrystusa — bolszewizmu, masonerii. Wspomnijmy wypadek z p. Zegadłowiczem. Dobry katolik, a nagle... Moznaby więcej takich nazwisk wymienić! W naszej naturze coprawda nie leży skłonność do sprzedawania swych przekonań za pieniądze. Ale pozostaje stara prawda o „słomianym ogniu”. Kupują nas nie pieniądze, ale nowinkarstwo, nazwa „postępowców”, słowa „tradycyjnej tolerancji”, która domaga się kompromisu! I za tę cenę łatwo przekształcamy się w lud wołający: — „Ukrzyżuj!”

Niema historii dla historii. Te dwie sceny — uroczysty wjazd Chrystusa do Jeruzolimy i męka Jego muszą wywrzeć pewien skutek i na nasze życie. Nie można służyć dwom panom, Chrystusowi i Jego wrogom; raz witać Go uroczysto, to znów wołać „ukrzyżuj”. Na większy szacunek zasługują jawny wróg, aniżeli typ chwiejny jak chorągiewka... zależny od konjunktury.

„Hosanna” czy „ukrzyżuj”? Świadomie przystąpmy do wyboru. Jeśli chcemy się zdecydować na „hosanna”, stanąć przy Chrystusie, to tem samym musimy podporządkować naszą wolę Jego woli. Podporządkować nie słowem, ale życiem. Podporządkować we wszystkim, bez kompromisu. Dalsza konsekwencja, to nie kryć się ze swoimi przekonaniami. Jak to nieraz boli, gdy widzimy człowieka, „bojowego” katolika, ale tylko w gro-

nie katolików, który za chwilę, znalazłszy się w odmiennym towarzystwie, potrafi się przemienić natychmiast w najradykałniejszego wroga katolicyzmu. Co gorsza, człowieka mówiącego dużo o swem katolicyzmie, zaangażowanego nieraz poważnie w organizacjach katolickich, postępują-

cego jednak wbrew naturalnej sprawiedliwości (wyzysk pracowników, itp.)

„Hosanna” czy „ukrzyżuj”. Na jedno tylko wolno nam i musimy się zdecydować. Pośredniego nic niema. Więc: albo — albo. A po wyborze bądźmy konsekwentni i uczciwi względem samych siebie!

KS. CZ. SZEGENDA.

Albowiem wiele ukochała...

...A gdy spostrzegły kamień odwalony, pierzchy niewiasty, wionęły w oddali jako motyle, jako liść strącony — — ostala Marja — grzesznica, z Magdali... W oku jej płonął grot miłości złoty i bezmiar szczerzej, bolesnej tęsknoty.

— „Wiecznej tęsknoty płoną we mnie znicze; o jednym ciągle dusza moja marzy: Daj mi, o Chryste, ujrzeć Twe oblicze, zwól że mi, zwól mi łaskę Twojej twarzy!...”

Lecz próżno wzywa poblądłemi ustami... Cisza dokola — grób Chrystusa pusty, — jeno, gdzie święte spoczywało ciało lilij przeczystych kilka pozostało...

— „Kędyż mych tęsknot płomiennych granica?”

Jeno do stóp Twoich drzące tulić wargi, jeno na chwilę choć ujrzeć Twe lica...

Żadnego słowa, ni jęku, ni skargi nie wydam nigdy w smutku czy w potrzebie jeno, o Panie, daj odzyskać Ciebie!... Co to?... Dreszcz dziwny całą mię przenika... Boże! Co widzę?... Jakieś blaski biją!... Znana mi postać tego ogrodnika!... O szczęście!... Mistrz mój!...

— „Otom jest, Maryjo!...”

ALEKSANDER JUNOSZA-OLSZAKOWSKI

Gladjator

NOWELA.

Wysmarowane oliwą ciała walczących lśniły w słońcu niczem figury z brązu. Obaj byli potężni i rozrośli. Obaj młodzi i namiętnie dążący do zwycięstwa. Upojna radość życia widniała w ich jasnych oczach. Z uśmiechem na ustach zwierali się w uścisku, czujni na każdy ruch, na każdą myśl przeciwnika.

Groźna i ponura twarz Liwjusza, ulubieńca bogów i cesarza, wyrażała pewne zaciekawienie. Z pod przymrużonych powiek śledził walczących gladjatorów i zagryzał wargi z chwilą, kiedy jeden z nich znajdował się w niebezpiecznej sytuacji.

Obok patrycjusza stało grono patrzających gości. Prokonsul Klaudjusz, bogacz Druzus, piękna Julja i Sewinus przybyli niedawno z Afryki.

— Zdaje mi się, żeś przegrał zakład, Druzusie! — zawołał nagle Liwjusz — patrz: twój niewolnik oddech już stracił i ręce mu omdlały! Wiedziałem, że sile ramion mojego Rufusa nikt długo oprzeć się nie zdoła! Będiesz mi winien pięć tysięcy sestercji!

— Zaczekaj, Liwjuszu! Widzę, że roztropność cię opuściła na stare lata! Walka nie skończona, a ty domagasz się...

Dalsze słowa skonały na ustach pięknego młodzieńca. Oto jeden z gladjatorów rzucony został na ziemię. Przeciwnik przygwoździł kolanami pierś powalonego i położył mu ręce na gardle.

— Oto masz odpowiedź, Druzusie! — zaśmiał się Liwjusz. — Nie roztropność mnie opuściła na stare lata, lecz ciebie gubi zarozumiałość! Mój Rufus jest niezwykły! Żelazo gnie jak trzcinę! Pod uderzeniem jego pięści wół pada martwy!

Druzus z przekleństwem skoczył ku gladjatorom.

— Zabiłeś go?

Rufus potrząsnął przecząco głową.

— Nie, panie! Omdlał tylko...

— A więc zabij!

Zwycięzca podniósł nań oczy prze-

łękli.

— Za co, panie?

Druzus tupnął gniewnie nogą o zie-

mię.

— Nie potrzebuję niewolnika słabego jak niewiasta! Rozkazuję ci za-

bić!

— Panie! On jest mocny jak dąb, tylko mniej szczęścia miał ode mnie! Szkoda człowieka!

— Rozkazuję ci zabić! słyszysz?

Rufus milczał i trwał w bezruchu.

Druzus zwrócił się do gospodarza domu.

— Liwjuszu! Rozkaż swemu nie-

wolnikowi, aby mi był posłuszny! Mó-

wisz, że straszne jest uderzenie jego

pięści! Chcę widzieć czy to prayda!

W powodzi kwiatów Przenajświętsze Ciało wśród świec tysiąca w kościele leżało... Kładły się drzące, tajemnicze blaski na grób Chrystusa — ono źródło łaski. Tłum wiernych chrześcijan cisnął się ku Niemu,

złożone dłonie wznoszą się z prośbami: „Ratuj nas, Panie! broń i zaradź złemu... Daj nam!... Wysłuchaj!... Zmiłuj się nad nami!...”

Głos próśb w kościele zgodnym dzwonił echem, a Chrystus słuchał z przesmutnym uśmiechem.

Albowiem próżno wśród milionów ludzi szukał miłości, co z snu śmierci budzi, szukał tęsknoty z jaką Nań czekała, ta, co „zaprawdę wiele ukochała”...

Wówczas pojęłam dlaczego grzesznica godniejszą była Boskie ujrzeć lica; czemu, choć tyle ust Go przecie sławi, już się nikomu dziś Chrystus nie jawi...

ZOFJA LAUBERT-KUŁAKOWSKA.

stwo przeciw boskiemu Cesarowi!

— Panie — odezwał się Rufus — mam żonę Marję i pięcioletniego synka! Pozwól pożegnać się z nimi!

— Nie! Weźcie go z przed mych oczu! Precz!

Liwjusz pozostał sam.

Słońce powoli chyliło się ku zachodowi i złoty pęk promieni rzuciło przez otwór umieszczony w górze do atrium. Liwjusz siedział i dumał. Niemaso było jego myśli. Karjera faworyta cesarza została zachwiana. Oto w jego domu szerzył się kult zbrodniczy! Najlepszy gladjator Rufus okazał się chrześcijaninem! Może zdąży już nawrócić innych? Może cała służba uległa tej przeklętej zarazie?

Dopiero teraz zrozumiał Liwjusz niezwykłą łagodność Rufusa i jego częste i tajemnicze wycieczki wieczorne. Z pewnością udawał się do katakumb, gdzie — jak fama głosiła — zbierali się chrześcijanie celem odprawiania wspólnych modlitw!

Nieszczęście! I on, Liwjusz, przez długie lata był oszukiwany! Przez długie lata szczyił się Rufusem i jego przywiązaniem, nie wiedząc jakiego wroga imperium rzymskiego karmi w swoim domu!

W tem w oddali rozległ się tentent. Ktoś jechał w szalonym pędzie, kierując się ku domowi Liwjusza.

Zarządca niewolników przystonił ręką oczy przed słońcem i patrzył. Rumak pokryty pianą dobywał ostatka sił. Jeszcze dwa skoki, jeszcze jeden. Jakiś człowiek zdyszany w barwach dworskich zsunął się na ziemię.

— Gdzie Liwjusz? — krzyknął.

— W atrium — brzmiała odpowiedź zarządcy, który ujął za cugle rumaka.

Dworak przemknął jak wicher przez vestibulum i zatrzymał się na progu atrium.

— Panie! — krzyknął z rozpaczą — ratuj cesarza i siebie! Połowa pretorjanów zbuntowała się! W pałacu wre walka! Część buntowników na czele z nieczym Tyberjuszem zmierza ku twemu domowi! Chęć twojej śmierci!

Liwjusz zerwał się z miejsca i kłasnął w dłonie. W mgnieniu oka stanął przed nim majordomus.

— Zbierz wszystkich ludzi na cavaedium! — rozkazał patrycjusz — rozdaj niewolnikom krótkie miecze! Gladjatorzy niech obsadzą kwadrygi! Wyruszamy na pomoc cesarowi!

Było jednak zapóźno. Przed domem rozległ się tentent wielu koni i szereg oręża. Powietrzem targnęły złowrogie okrzyki. Naksztalt burzy wpadli pretorjanie na cavaedium. Było ich dwudziestu.

Trzech niewolników usiłowało zatrzymać przybyłych. Nieszczęśli! Nie zdążyli błysnąć w słońcu ostrza ich sztyletów, kiedy ciała wiernych nubijczyków spłynęły obficie krwią.

Pretorjanie znaleźli się w westibulum. Ostium było zamknięte. Jeśli tedy uderzać w nie mieczami, wołając donośnie:

— Gdzie Liwjusz?

— Dawać Liwjusza!

— Śmierć faworytowi cesarza!

Wtem otworzyły się nagle drzwi i przed oczyma pretorjanów stanął patrycjusz. Oczy jego patrzyły na wrogów dumnie i szyderczo.

— Oto jestem! — zawołał.

Odwaga zaimponowała pretorjanom. Zatrzymali się. Tyberjusz wystąpił naprzód. Tak wielką było potęgą i sławą Liwjusza, że milczał długą chwilę, dygocąc jeno z wściekłości.

— Czego chcesz wyzwolenie? — bryznął pogardą Patrycjusz.

— Twojej śmierci! — ryknął rozjuszony olbrzym.

— Przyjdź i weź!

To mówiąc, Liwjusz cofnął się nieco i błysnął mieczem. Na ten znak sześciu uzbrojonych gladjatorów wypadło z tablinum i runęło na Tyberjusza. Pretorjanie skoczyli z pomocą swemu dowódcy. Miecz skrzyżował się z mieczem, sztylet ze sztyletem. Marmurowa podłoga atrium zarumieniła się krwią.

Liwjusz przyglądał się chwilę krwawym zapasom, wreszcie odrzucił togię i wpadł w tłum walczących.

Zmagania się małej garstki obrońców nie mogły jednak trwać długo. Zbyt wielką była przewaga napastników. Oto już dwóch gladjatorów padło nieżywych. Pozostali otoczyli Liwjusza, dokonując cudów waleczności. Trzaskały helmy niczem skorupy od jaj. Szczębiły się miecze, pękały naramienniki pod naporem mięśni. Czterech pretorjanów leżało w kałuży krwi własnej. Trzeci gladjator Liwjusza osunął się nagle z jękiem do jego stóp

Tyberjusz walcząc z Liwjustem błysną triumfalnie oczyma i krzyknął:

— Żywcem brać! Zawieziemy Liwjusta w klatce do coloseum na pokaz tłumowi!

Odpowiedział mu ryk zachwyconych pretorjanów. W mgnieniu oka wydarł broniącym się miecze i porzucono własny oręż. Rozpoczęły się ręczne zapasy. Gładjatorzy dobywali ostatka sił. Liwjust płakał z bezsilnej wściekłości, mając ręce i nogi unieruchomione stalowym uściskiem kilkunastu dłoni. Z zalem pomyślał o Rufusie, który mógłby mu się teraz przydać.

Wtem... co to? W tłumie napastników powstało jakieś zamieszanie. Ktoś wrzasnął przeraźliwie, ktoś jęknął głucho, ktoś z łoskotem uderzył czołem o marmur.

Liwjust wyteżył wzrok i poprzez gęstwą ciał walczących dojrzał czyjeś potężne ramiona i pięści jak młoty kowalskie.

— Panie! Jestem! — zabrzmiał głos Rufusa.

Liwjust załkał głucho i szargnął się naprzód. Tyberjusz uderzył go w twarz i plunął w oczy.

Wtem całym atrium wstrząsnął wielokrotny krzyk zgrozy. Oto straszliwa pięść Rufusa zawisła nad głową Tyberjusza i spadała jak piorun. Uderzenie było tak potężne, że hełm wyzwoleńca pękł na dwoje i biały mózg z krwią wyostał się nazewnierz.

Liwjust przymknął oczy. Pretorjanie trzymający go w uścisku, rzucili się do ucieczki. Kilku odważniejszych chwyciło za miecze, uderzyło na Rufusa. Głupcy! Zanim zdążyli wnieść ramiona do siosu legli z pogruchotanymi żebrami.

A Rufus szedł naprzód niby huragan. Atrium trzęsło się od krzyków i wrzasków mordowanych mężów. Wreszcie garstka pretorjanów gnana obłędnym strachem wyostała się do vestibulum, a stamtąd na ulicę. Wskoczywszy na konie odjechali w pełnym galopie.

Liwjust podniósł się z ziemi i skienieniem ręki przywołał Rufusa. Przez długą chwilę patrzył nań w milczeniu. Rufus stał przed nim spokojnie, ocierając dłonią krew płynącą z czoła.

Wreszcie patrycjusz wykrzyknął: — Rufusie! Zdumiewasz mnie coraz bardziej! Kto wypuścił cię z więzienia?

Gładjator uśmiechnął się łagodnie i odparł:

— Moje dłonie! Usłyszałem, panie, że ci grozi niebezpieczeństwo i wylałem kraty, aby ci przyjść z pomocą!

— Na Jowisza! Przecież ja cię na śmierć skazałem!

— Wola twoja, panie! Jeśli każesz — umrę!

— Zaiste, dziwny z ciebie człowiek. Rufusie! Chcesz umierać, a nie chciałeś zabić głupiego niewolnika, aby wykonać mój rozkaz i ocalić swą głowę!

— Religia mi zabrania!

— A czemu twoja religia nie zabroniła ci stanąć w mej obronie? Wszak wymordowałeś dziś więcej ludzi aniżeli inni wojownicy przez całe życie!

— Działaliśmy w obronie własnej, panie! Życie jest darem Boga i niewolno go odbierać! Jeśli widzisz, panie rękę skradającą się do twego serca, aby zatopić w niem sztylet, możesz zabić! Dla zabawy zabijać nie wolno!

— Twój Bóg nazywa się Chrystusem, nieprawdaż?

— Tak, panie!

— Dziwny jest ten Bóg!

— Mądry i dobry, panie!

Liwjust zamyślił się, poczem westchnął, potrząsnął głową i rzekł:

— Słuchaj Rufusie! Od dziś jesteś wyzwolencem, a jako mój zbawca zasiądziesz przy uczcie, podczas której nadana ci zostanie wolność! Jeśli chcesz służyć mi dalej, możesz pozostać! Uczynię cię dowódcą mojej koorty!

Gładjator bez słowa ujął rękę Liwjusta i przycisnął do ust.

Przez długą chwilę milczeli. Wtem Rufus odezwał się nieśmiało:

— Panie! Jest już wieczer! Czy będę mógł wyjść z domu?

Liwjust spojrzął nań przenikliwie.

— Gardzisz uczcą? Na cześć twoją będzie odprawiona!

— Wróć szybko! — brzmiała cicha odpowiedź — tylko... ciężko mi na duszy! Modlitwy pragnę!

Liwjust spuścił wzrok ku ziemi i zapytał z wahaniem w głosie:

— Czy takich... jak ja... też przyjmują do zgromadzenia chrześcijan?

— Panie! — zawołał Rufus, składając dłonie w zachwyceniu.

Ponurą i groźną twarz Liwjusta opromienił uśmiech szczęścia.

— A zatem... chodźmy! — rzekł.

I poszli razem do katakumb

POGADANKA DLA KOBIET

Nowa moda i pomysłowe „przeróbki”

Odmiany przy sukniach czyli pospolicie zwane „przeróbkami” to nie zachcianki ani widzimisie artystów mody, ale twarda konieczność. Najlepsza to odpowiedź na pytanie, powtarzające się stale w kołach pań interesujących się modą.

W obecnych czasach są kobiety zmuszone znosić suknie aż do ostateczności i nosić ją tak często, jak się tylko da. A ponieważ kobieta nie lubi spowszednieć, ukazując się stale w jednej i tej samej sukni, przeto moda przyszła jej z pomocą, wymyślając najróżniejsze odmiany przy toalecie. W ten sposób nabiera suknie coraz to inny charakter i wywołuje odmienne wrażenie.

Owe przeróbki naturalnie muszą być dobrze obmyślane, aby wywołać odpowiedni efekt i zmienić suknię na pozornie nową.

Suknia podstawowa, przy której ma się dokonywać odmiana, powinna być zupełnie skromna i prosta, najlepiej czarna. Ale i przy tej prostocie nie są wykluczone te pomysłowe i nowomodne drobiazgi, które jednakże nie wpłyną na prosty krój sukni.

Na pierwszym naszym szkicu pokazujemy taką właśnie suknię z owalnym wycięciem, szerokim paskiem i interesującymi bufiastymi rękawami, które — jak przekonamy się poniżej — nadają się idealnie do stylu pomysłowych przeróbek.

Suknię taką można doskonale ożywić jakimś jasnym szalem i odpowiednim kapeluszem, a nawet rękawiczkami, słowem — wywołać nowy efekt drobnymi dodatkami, które tak doskonale odbijają od czarnego tła.

Koniec końców, są to tylko mało znaczne drobiazgi, które odświeżą naprawdę suknię, ale jej nie odmieniają z gruntu; chcąc to osiągnąć, trzeba się uciec do silniejszych efektów.

Kiedy staniemy przed zagadnieniem: w jaki sposób możnaby przemienić wyżej opisaną czarną suknię, aby była odpowiednia na jasne, słoneczne dni, znajdziemy najlepszą odpowiedź na drugim naszym szkicu. Biała pikowa kamizelka bez rękawów, z dużymi wyłogami, ukosnymi kieszeniami na piersiach i poprzecznymi w pasie, do niej przypięty bukietek z kolorowych kwiatków — oto oryginalne i niecodzienne dopełnienie skromnej sukni.

Znajdą się osoby, które będą się obawiały tak jasnej kamizelki ze względu na kurz i sadze miejskie, tym poradzę materiały w kratkę jako praktyczniejszy. Długi kasak z przodu rozcięty, o szerokim pasku i czworokątnym wycięciu, zakończonym dużymi wyłogami, spodoba się napewno, a na czarnej sukni będzie wyglądać ładnie i elegancko.

Pięknie i zupełnie po wizytowemu wygląda jedwabna bluzka w kolorze pastelowym, nałożona na czarną suknię. Bluzka, jak widzimy jest bez rękawów, zapięta z boku na ozdobne guziki i zakończona falbanką u góry szerszą, a zważając się ku dołowi. Kolnierzyk w stylu Greta Garbo stojący i suty. W ten sposób skompletujemy sobie nową toaletę wizytową tanim i łatwym sposobem.

Moda — to nie czary. Przekonamy się o tem z łatwością, każdy przemyślimy niektóre jej kombinacje i wczujemy się w najważniejsze jej zagadnienia.

Przypatrzymy się ostatniej figurze na naszym obrazku, a przekonamy się, że przy odrobinie fantazji i dobrego smaku możemy z skromnej sukni zrobić elegancką toaletę w wielkim stylu. Na czarnej sukni więc zarzucamy tunikę z lekkiego barwnego jedwabiu o szerokim pasku. Na zakończenie dekolto pęk sztucznych kwiatów, i oto gotowa toaleta bez specjalnego kłopotu i wydatku.

Szeroki kapelusz z t. zw. „chińską główką” dopełnia całości, która dopiero wtedy wywołuje porządany efekt, o czym niestety zapominamy dość często.

Kapelusz jest bardzo ważną częścią toalety kobiecej, a nie dobrany odpowiednio do całości, może zupełnie zepsuć jej wrażenie, i dla tego należy go kupować z rozmysłem i szukać w nim dużo gustu i elegancji.

Do powyższej omawianej białej kamizelki będzie najodpowiedniejszy wysoki kapelusz filcowy, fasonem przypominający czasy szekspirowskie. Natomiast do kasaka w kratkę radziłabym mały kapelusik



myśliwski, podniesiony z boku. Pastelowa młodzieńcza bluzka z falbankami wymaga kapelusza odpowiedniego do jej stylu. W tym wypadku kapelusz podniesiony z przodu byłby najładniejszy.

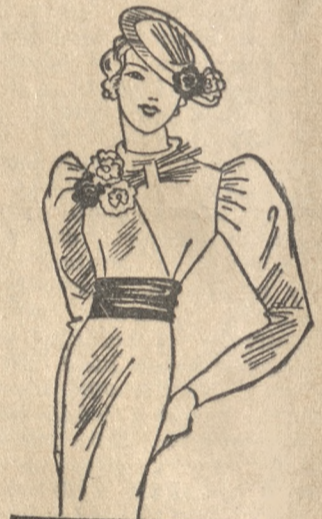
Zyczeniem i marzeniem każdej kobiety to urozmaicenie i zmiana sukien, a że moda obecna przynosi z sobą aż nadto wiele odmian i to stosunkowo tanim kosztem, trzeba jej więc przyklasnąć i pochwalić za pomysłowość.

Kwiaty o długich łodygach
modne są dlatego, że wyglądają najnaturalniej, a przy sukniach w jednym kolorze są zawsze ładne i dodają dużo świeżości. Najlepiej nadają się na ten cel goździki, które, zestawione w kilku odcieniach, estetycznie wywierają wrażenie.

Na naszym szkicu pokazujemy, w jaki sposób przypina się obecnie pęki kwiatów. Suknie o fasonie płaszczowym z dużymi rękawami ma za jedyny wystrój bukietek goździków, przeciwnie przez pętelkę. Te same kwiaty przybierają płaski w kształcie talerza kapelusza.

Suknią wykonaną z lekkiego materiału odpowiedniego na porę letową; nato-

miast radziłabym pasek z grubego jedwabiu, ale koniecznie w kolorze sukni, aby nie psuć i nie przytłumić wrażenia delikatnego odcienia kwiatów.



Miasto wykreślone z mapy

Po zbombardowaniu Hararu przez Włochów

Doniesienia z terenów wojny w Abisynji wskazują na podjęcie generalnej ofensywy przez Włochów. Nowe walki rozgorzały na wszystkich frontach. Pierwszą ofiarą wznovionych walk padł Harar, po Adis Abebie drugie największe miasto cesarstwa etjopskiego. Obok Aksum i Gondaru należał Harar do najstarszych miast wschodnio-afrykańskich.

W niedzielę, krótko po wschodzie słońca, pokazały się nad starym miastem eskadry włoskich bombowców. Jak drapieżne ptaki, wypatrujące żeru, lotnicy na 39 maszynach krążyli nad afrykańskim miastem z blisko 60 tysiącami mieszkańców. Przez dwie godziny leciały z samolotów bomby zapalające. Według telegraficznych sprawozdań cudzoziemców bomby spadały niezmiernie grad. Niewielkie pociski zapalające wzniciły setki pożarów. Miasto przemieniło się szybko w morze płomieni.

Poza mury średniowiecznie ufortyfikowanego Hararu uciekały w poplochu tysiące ludności, pozostawiając całe miasto na pastwę ognia, a ratując nagie życie. Zaskoczenie ludności hararskiej przez lotników było całkowite. Przyczyniło się do tego i to, że Włosi dokonali nalotu miasta z bardzo wielkiej wysokości, wczesnym ranem i niespostrzeżeni przez wywiad abisyński. Skutkiem tego nie uprzedzono ludności wporę o zbliżającym się bombardowaniu. Mało kto zdołał się schronić.

W mieście — według twierdzeń abisyńskich — nie było wojska ani magazynów wojskowych. Włosi, przeciwnie, utrzymują, że wbrew zapewnieniom abisyńskim korzystano z urządzeń miejskich dla celów wojennych. Dojście do prawdy będzie teraz bardzo trudne, gdyż Harar został tak dokładnie zbombardowany przez Włochów, że niemieccy obserwatorzy wojenni w Abisynji mówią o zupełnym zrównaniu miasta z ziemią.

Liczbą ludzi, którzy stracili życie w bombardowaniu, płonącym i zawalają-

cem się mieście, jest nieznaną. Prawo wojny nie troszczy się zresztą o to, czy molochno zniszczenia pochłania setki czy tysiące ofiar za jednym zamachem.

Bombami eksplodującymi Włosi zniszczyli urzędy abisyńskie, pocztę, dwa cudzoziemskie domy misyjne, szpitala polowe Szwedów i Egipcjan, radio-stację hararską, więzienie, pałac rasa Makonena, ojca obecnego cesarza Halle Selassiego i liczne zabudowania.

Nieznaną jest los historycznego meczetu mohamedańskiego, którego dwa białe minarety wraz z sylwetką wieży koptyjskiej świątyni, nadawały miastu charakter średniowieczny.

W bogatym mieście przetrwały do ostatnich dni ciekawe zabytki budownictwa muzułmańskiego obok skarbów nagromadzonych przez zamożny patrycjat hararski, czerpiący przez stulecia bogactwa z handlu.

W Hararze zbiegały się nici handlowe Afryki wschodniej ze szlakami karawanowymi, idącymi ku zachodowi i północy. Olbrzymie zyski ciągnęli kupcy hararscy ze sprzedaży niewolników, dostarczanych do miasta, jako na rynek, dla nabywców z półwyspu Arabskiego i Azji.

Harar należy do cesarstwa etjopskiego od niespełna pół wieku, zdobyty po rozbiciu emiratu egipskiego. Antropologicznie Hararowie byli spokrewnieni z Egipcjanami, z którymi utrzymywali też zawsze bliskie stosunki.

Po wcieleniu Hararu do wielkiego cesarstwa abisyńskiego miasto nic nie straciło ze swego znaczenia. Harar stał się południową stolicą cesarstwa, otaczaną stale dużą zycyliwością negusa. W dalszym ciągu szły przez miasto karawany z najbogatszych części Abisynji, od granic Kenji i Ugandy. Z drugiej strony, od wschodu i morza, od dwóch portów, mianowicie Zeila i Berbera, ciągnęły ku Hararowi wielbłądy i muły z ciężkimi ładunkami

Modne tkaniny
Reprezentacyjny Dom Mody
W. SCHUBERT
Poznań, St. Rynek 85/86.
Pz 2 099-36.53

Pończochy i rękawiczki
wszyscy kupują u
Kalamajskiego

nr 8616/14,121

Kwiecień
5
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Wincetego
Poniedziałek: Wilhelma
op. Celestyna pap.

Kalendarz słowiański
Niedziela: Bożywoja
Poniedziałek: Święto-
bóra

Słońca: wschód 5,18
zachód 18,31
Długość dnia 13 g. 13 min.

Księżyc: wschód 17,25 zachód 4,21
Faza: 1 dzień przed pełnią.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Elżbiety Jędrzejczakówny o go-
dzinie 16 z kapł. szpit. wojskowego,
Waly Jana III. — Sp. Teodozji Ant-
kowiakowej o godz. 16,15 z kapł.
cment. Farnego ul. Bukowska-Grun-
waldzka. — Sp. Mieczysława Gar-
szwy o godz. 17 z kaplicy cment.
św. Marcina ul. Bukowska.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — o godz. 20 „Tosca”
z gośc. wyst. Stani Zawadzkiej i Sta-
nisława Drabika.

Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Bez
trzęsienia”. — O godz. 20 „Raz się
żyje”.

Teatr Nowy: Dziś — „Matura”.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj w godzinach popołudniowych
panowała w Polsce pogoda o zachmurze-
niu zmiennym, z większymi rozporządze-
niami w dzielnicach północno - zachod-
nych, a z przelotnymi deszczami na po-
łudniu i północnym wschodzie kraju. W
Wileńskim miejscami notowano drobny
opad śnieży. Temperatura o godz. 14
wynosiła: 0 w Grodnie, 1 w Lidzie, 2 w
Suwałkach i Białymstoku, 3 w Wilnie i
Pińsku, 5 w Gdyni, Lwowie i Łucku,
6 w Brześciu n. B. i Przemyślu, 7 w War-
szawie, Poznaniu, Łodzi i Tarnopolu, 8 w
Bydgoszczy, Kaliszu, Katowicach i Lubli-
nie, 9 w Kielcach i Zaleszczykach, a 10
w Krakowie.

Przewidywany przebieg pogody do
wieczora dn. 5 bm.: Naogół chmurno z
przejaśnieniami, jednak miejscami jeszcze
przelotne opady. W dalszym ciągu chłod-
no. Na północy umiarkowane, poza tem
słabe wiatry północno - zachodnie i za-
chodnie.

Śnieg i mróz w Wileńskim

Głębokie. (PAT.) Po kilkudniowej
pogodzie przeszła w dniu 3 b. m. nad po-
wiatem dzielnickim zamieć śnieżna, po-
krywając pola grubą warstwą śniegu.
Temperatura wynosiła 3 st. poniżej zera.

**Sprawy o usuwalność
sędziów**

Warszawa. (Tel. wł.) Najwyż-
szy Trybunał Administracyjny ogłosił
wyrok w pierwszej serii sensacyjnych
skarg, wniesionych jeszcze w r. 1932,
w czasie zawieszenia nieusuwalności
sędziów. Trybunał oddalił skargę by-
łego sędziego sądu okręgowego we
Lwowie, Mieczysława Pokornego,
przeciwko dekretowi Prezydenta Rzecz-
pospolitej, przenoszącego sędziego
w stan spoczynku.

W drugiej sprawie byłego sędziego
warszawskiego sądu okręgowego Die-
tricha ogłoszenie wyroku zostało od-
roczone. (w)

Loty nad Arktydą

Moskwa. (PAT) Lotnicy Wodo-
pianow i Machotkin, odbywający lot
do Ziemi Franciszka Józefa, zostali za-
skoczeni przez śnieżycę. Wodopianow
dokonał przymusowego lądowania na
wyspie Wajgacz, o losie Machotkina
brak wiadomości.

Zderzenie w powietrzu

Londyn. (PAT) Na lotnisku w
Grantham zderzyły się w czasie ćwiczeń
dwa samoloty wojskowe. Obaj piloci
ponieśli śmierć.

KINOTEATR „SŁOŃCE” KINOTEATR

Dziś w niedzielę, dnia 5 kwietnia wielka Premjera

Głośne arcydzieło filmowe wytw. „Universal” realizacji Luis Trenkera

SYN MARNOTRAWNY

przepiękny poemat miłości, zrealizowany
wśród niebotycznych gór Tyrolu i w Ameryce

W ROLACH GŁÓWNYCH:

LUIS TRENKER — MARIAN MARSH

Film „Syn Marnotrawny” został odznaczony wielką nagrodą na konkursie w Wenecji

Prześliczna treść! Cudowne krajobrazy! Mistrzowska reżyserja! Doskonała gra!

p 3183

Zajście na budowlu P. K. O.

Wczoraj, krótko po godz. 13 min. 30,
około 70 strajkujących murarzy wtar-
gnęło na budowlę gmachu P. K. O.
Również tyłu zajęło bramę kamienicy
przy Al. Marcinkowskiego nr. 20, pro-
wadzącą na budowlę, gdzie około 20
robotników pracowało w podziemiach
przy zakładaniu izolacji przeciwwod-
nej, a kilku innych było zajętych w
górce czyszczeniem płyty betonowej.
Strajkujący przybyli z zamiarem
przeszkodzenia obecnym robotnikom
w pracy, przyczem zaatakowali ich
czynnie deskami, łopatami i łomami
żelaznymi. Mała gromada zajętych
na budowlu robotników broniła się jak
i czem mogła.

Nagle rozległo się wołanie ostrze-
gawcze: „Policja idzie!”. Napastnicy
rozpierzchli się w oka mgnieniu. Gdy
nadeszła policja, na budowlu panował
już spokój. Z robotników jest dwóch
lekko rannych, jeden w rękę, drugi w
lewe ramię (cięcie łopatą); ze strajku-
jących odniósł jeden dosyć poważne
okaleczenie na tylnej części głowy.
Czynność policji ograniczyła się jedy-
nie do spisania protokołu.

Jak kierownictwo budowy nas in-
formuje, na budowlu wogóle niema
obecnie zatrudnionych murarzy, a za-
jęci przy budowie cieśle z dniem
1 b. m., czyli od dnia proklamacji
strajku, pracę przerwali.

Z procesu fałszerzy banknotów francuskich

Sosnowiec. (PAT) Drugi dzień
procesu przeciwko fałszerzom 500- i 50-
frankowych banknotów Banku Francu-
skiego upłynął na przesłuchiwaniu
świadków M. in. zeznawał komisarz
francuskiej policji śledczej Pourcher,
który przedstawił, w jaki sposób wła-
dze francuskie wpadły na trop fałszerzy.
Zeznawał również rzeczoznawca z ra-

mienia francuskiej mennicy państwo-
wej, Bonfond. Orzekł on, że fałszyf-
katy 500-frankowe były wykonane do-
brze. W dalszym ciągu przesłuchano
kilku komisarzy policji polskiej, poczem
przewodniczący zamknął przewód sądo-
wy, zapowiadając ogłoszenie w dniu
wtorek, 7 bm., na godz. 14.

METROPOLIS PIERWSZE ARCYDZIEŁO FILMOWE ŚWIATA

SEANSE: 5:15 7:15 9:15

NAGRODZONE ZŁOTYM MEDALEM

OD JUTRA, PONIEDZIAŁKU 6. 4.

LIGI NARODOW

NASZ CHLEB POWSZEDNI

reżyserji genialnego KING VIDORA

— FILM, KTÓRY PRZEMAWIA DO SERC WSZYSTKICH LUDZI —

DZIŚ w niedzielę poraz ostatni CZAR MŁODOŚCI z SILVIĄ SIDNEY.

Z frontu pracy

Tarnowskie Góry. (PAT.) W
dn. 1 bm. uruchomiono po dłuższej
przerwie fabrykę chemiczną „Czarna
huta” w Sobicach. Do pracy przyjęto
wszystkich poprzednio zatrudnionych
robotników w liczbie 120 osób.

**Rozbudowa tramwajów
warszawskich**

Warszawa. (Tel. wł.) W naj-
bliższym czasie zostanie przeprowa-
dzona przy robotach inwestycyjnych
nowa linja tramwajowa z Warszawy
do Wilanowa, a także projektowana
jest nowa linja do Wawra, która ma
być jeszcze ukończona w roku bieżą-
cym. (w)

**Gubernator współdziałał
z komunistami**

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą
z Brazylii, władze bezpieczeństwa w
Rio de Janeiro aresztowały gubernato-
ra stolicy Pedro Ernesto, któremu do-
wiedziono współdziałanie z komuni-
stami.

**Prawa płatników
w związku z ryczałtem**

Izba Przemysłowo - Handlowa we-
spół z Izba Rzemieślniczą zwołują na
czwartek 9 bm. o godz. 20,15 zebranie
informacyjne w sprawie ryczałtowa-
nego podatku obrotowego na lata 1936/7.
Zebranie to odbędzie się w gmachu
Wyszej Szkoły Handlowej, sala 43.
Wstęp wolny.

**Z Banku Pożyczkowego
w Pleszewie**

W Domu Parafjalnym odbyło się przy
licznym udziale członków doroczne walne
zebranie Banku Pożyczkowego w Ple-
szewie. Obrady zagał wiceprezes ordy-
nat Taczanowski, który również zdał
sprawozdanie z czynności rady nadzor-
czej. Przewodnictwo oddano w ręce p.
adw. Perza. Działalność spółdzielni w r.
1935 omówił szczegółowo p. dyr. W. Bia-
łęski. Obroty za r. 1935 wynosiły 11 mi-
lionów zł, zaś bilans równa się kwota
1 300 000 zł. Nowych kredytów udzielono
199 członkom w kwocie 150 tys. zł. De-

Przy zwapnieniu naczyń krwiono-
śnych mózgu i serca, używając co-
dziennie małą ilość naturalnej wody
gorzkiej **Franciszka-Józefa** osiąga się
łatwe wypróżnienie. Zal. przez lekarzy.
Fr 635

pozyty wynoszą 802 tys. zł na 1158 kon-
tach wkładowych. Udziały wynoszą prze-
szło 230 tys. zł przy 950 członkach. Re-
zerw posiada spółdzielnia 212 tys. zł. Z
czystego zysku w kwocie 9 600 zł uchwa-
lono 4 i pół proc. dywidendy.
Zebrani przyjęli bilans oraz rachunek
strat i zysków, udzielając jednogłośnie po-
kwitowania zarządowi i radzie nadzor-
czej. Uchwalony budżet obraca się w
granicach 94 tys. zł.
Do rady nadzorczej wybrani zostali
pp.: adw. Perz E., Witkowski J., Czajka J.
i Basiński Br. Mimo silnego nasilenia
kryzysu, Bank Pożyczkowy w Pleszewie
rozwija się coraz lepiej. Dyrekcja banku
spoczywa w rękach dyr. W. Białęskiego i
W. Zurkiewicza. (tw)

Z życia spółek akcyjnych

— Dn. 28 kwietnia rb. o godz. 17 w Po-
znaniu, plac Wolności 17, odbędzie się
walne zgromadzenie akcjonariuszów Mły-
nów Parowych „Hermanka” Sp. Akc. w
Poznaniu.

Dn. 24 kwietnia rb. o godz. 13 w Po-
znaniu, ul. Cieszkowskiego 5, odbędzie się
walne zgromadzenie akcjonariuszów Sp.
Akc. „Akwawit” Rektyfikacja Spiritusu
w Poznaniu; (na porządku obrad m. in.
rozpatrzenie planu działalności spółki,
zmiany statutu).

— Dn. 21 kwietnia rb. o godz. 17 w Po-
znaniu, al. Marcinkowskiego 8 (kawiarnia
„Italia”) odbędzie się walne zgromadze-
nie akcjonariuszów Drukarni Mieszczan-
skiej Sp. Akc. w Poznaniu; (na porządku
obrad m. in. uchwała o pokryciu strat,
sprawa sprzedaży nieruchomości).

— Dn. 29 kwietnia rb. o godz. 11 w Po-
znaniu, ul. Fr. Ratajczaka 40, odbędzie
się walne zgromadzenie akcjonariuszów
Sp. Akc. Handlu Ziemiopłodami K. Gra-
bowski i Ska. w likwidacji.

Dn. 28 kwietnia rb. o godz. 17 w Po-
znaniu w lokalu Giełdy odbędzie się zgro-
madzenie członków Giełdy Pieniężnej w
Poznaniu; (na porządku obrad m. in. wy-
bory nowych członków rady giełdowej,
komisji rewizyjnej, komisji rozjemczej i
komisji odwoławczej).

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Z Sodalicji Panien Urzędniczek.**
Pogrzeb zmarłej sodaliski naszej, ś. p.
Heleny Luszczewskiej odbędzie się w nie-
dziele o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na
Górczynie. Prosimy o liczny udział. Zar-
ząd.

— * **Z Sodalicji Pań Zawodu Kupiec-
kiego.** Nabożeństwo miesięczne ze wspól-
ną komunją św. wielkanocną odbędzie się
w niedzielę, dn. 5 bm. o godz. 10 w Kapli-
cy św. Józefa. — W poniedziałek, dnia
6 bm. o godz. 19,15 zebranie plenarne w
kaplicy sodalicyjnej, św. Marcin nr. 69
z referatem ks. dr. Spikowskiego na temat
liturgiczny.

— * **Wypadek w cegielni.** Podczas
przewożenia wagoniku z gliną w cegielni
na Solaczu, wpadł pomiędzy wagoniki
kolejki polowej zatrudniony tam p. Jó-
zef Sklepik z Krzyżownik i odniósł
zgniecenie stopy. Pogotowie przewiozło
p. Sklepika do szpitala miejskiego. (kl)

— * **Plaga pijaństwa.** Wczoraj wieczo-
rem pogotowie i policja miały dużo ro-
boty z pijanymi. Pogotowie ratunkowe
(66-66) zabrało z ulicy pięć osób na sta-
cję opatrunkową. W dwóch wypadkach
byli to mężczyźni w poważniejszym wie-
ku, gdyż jeden z nich liczył sobie 67, a
drugi 63 lata. Pogotowie zabierało tylko
takich osobników, którzy nie mogli iść o
własnych siłach, względnie potłukli się
dotkliwie przy upadku. Na Wielkich Gar-
barach zabrało pogotowie 30-letnią kobie-
tę, która upadła bez przytomności po
nadużyciu alkoholu w pewnej restauracji
na Grobli.

Po udzieleniu zatrutym wzgl. potłuczonym
alkoholikom pomocy lekarskiej, od-
stawiono ich do aresztu policyjnego. (kl)

— * **Wypadek podczas zabawy dziecię-
cej.** W Czerwonaku złamała rękę w sta-
wie lokciowym podczas zabawy z rówie-
śnikami, sześciolatnia Halina Konieczna.
Przywołane pogotowie (66-66) udzieliło
małej Halince doraźnej pomocy i prze-
wiozło ją do szpitala św. Józefa. (kl)

Za ogłoszenia i reklamy odpo-
wiada administracja w osobie Antoniego
Leśniewicza w Poznaniu.

Prywatna Szkoła Powszechna Żeńska
Zakonnice Najśw. Serca Jezusowego
(Sacré - Coeur)
w POZNANIU, PL. NOWOMIEJSKI 2
udziela informacji i przyjmuje wpłaty w czasie
od 6 do 8 kwietnia włącznie między godz. 10-12 i 16-18-tej
Szkoła posiada własny budynek szkolny, nowoczesnie urządzone z ogrodem.
Pierwszorzędne warunki higieniczne. Ze względu na indywidualne prowadzenie
dzieci przyjmuje się tylko 12 do 15 uczennic w klasach. Telefon 28-24 i 28-37
W Polskiej Wsi, p. Pobiedziskami gimnazjum i internat.

Wielkanoc
się zbliża. Już teraz należy
Wina kupować!
aby się odstały
Dobrze a niedrogo w firmie
M. ROTNICKI Fr. Ratajczaka 36

Krawaty
hurtownie w najnowszych
deseniach po niskich cenach
poleca
Wytwórnia Krawatów
J. Weychmann
Poznań - Wielka 22
firma chrześcijańska
zr 13247

Noże krajowewszelkie wyroby
staloweSprzęty kuchenne,
naczynia aluminiowe
duży wybór
nr 7833 tanie ceny**Jan Deierling**Szkoła 3 Tel. 35-18, 35-43
m. urt. Detal.**Składnice**w śródmieściu, idealnie położona,
bocznice kolejowa, zabudowaniem,
sprzedam. Oferty Kurjer Po-
znański, zdz 30 433**Prywatna
Wielkopolska 6 kl. Szkoła Powszechna Koedukacyjna**przy **Gimnazjum Dra Brunona Czajkowskiego**

w Poznaniu, ul. Mylna 5/7, telefon 60-34

przyjmuje zgodnie z rozporządzeniem Władz Szkolnych

dziewcząt i chłopców do wszystkich klas

wpisy w poniedziałek 6-go i we wtorek 7-go kwietnia br.Troskliwa opieka — wybitne siły nauczycielskie — doświadczone kierownictwo
nowoczesne laboratorja i urządzenia szkolne — osobne poradnie pedagogiczne
dla rodziców. nr 18249Opłaty szkolne znacznie obniżone: I-sza kl. powszechna 12 zł miesięcznie. Dla eme-
rytów i urzędników specjalne ułatwienia względnie ulgi.**Wpisy: Poznań, ulica Mylna 5/7 - Telefon 60-34.****WINA
i wódki świąteczne**

tylko z firmy

Nyka & Postuszny

Specjalny Skład Win istniejący od 1868 r.

Poznań, ulica Wrocławska 33/34

telefon 11-94

Pr 3690-14,61

Przysięgli Dostawcy Win Mszalnych.

**Prywatna Szkoła Powsz. Koedukacyjna 6-klasowa
im. Ks. Skorupki — Poznań, Skarbowska 5.**Na rok szkolny 1936-37 przyjmuje się w myśl ogłoszenia
Inspektoratu Szkolnego zgłoszenia dziewcząt i chłopców do
wszystkich klas (I. — VI.) od 6 kwietnia b. r. codziennie**przy ul. Skarbowej od 11-13 i od 17-18 godz.**Przy zgłoszeniu należy przedłożyć świadectwa: urodzenia,
szczepienia ospy, ewtl. ostatnie świadectwo szkolne.

zrg 13 245

(—) Ks. Prof. Dr. Mazurkiewicz.**Prywatna 6-klasowa Szkoła Powszechna Koedukacyjna
im. św. Jana Bosko**przyjmuje na nowy rok szkolny zgłoszenia dzieci
do wszystkich klas**od 6 do 8 kwietnia od godziny 8-10 i 16-18**

zr 13 250

ul. Marszałka Focha 82.Wychowanie szczerze katolickie, lokale higieniczne, nauka wysoko postawiona,
czego dowodem, iż wszystkie dzieci zdają co rok egzamina do gimnazjów państw.Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde
dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo.
l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogło-
szenie nie może przekraczać 100 słów, w tem
5 nagłówkowych.**OGŁOSZENIA DROBNE**

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-linowy milimetr 50 groszyZnak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811
l t d = 1 słowo.Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje
się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświą-
teczne przyjmuje się do godz. 11,00.**1. DOM - PARCELE****Parcele**1 556 m² ładnej okolicy korzystnie
sprzedam. Szymańska, Ogrodowa
6.**Parcele**górzysta, leśna, śliczny widok —
Puszczykowie tanio sprzedam.
Oferty Kurjer Pozn. zdr 31 122**4. OSOBISTE****Posiadaczom**

licznych

rodzin

umożliwiamy

oszczędność!

Zakupującym ciastka lub pączki

powyżej 2-ch złotych udzielamy

10% rabatu

towarem. Cukiernia Weber, No-

wa 4. nr 7231

Uwaga! Śniadania 0,75**6. OZENKI****Olbrzymi dobór**

korzystnych propozycji ma-

trymonjalnych — paniom oraz

panom poleca „Echo”. Poznań

św. Marcin 68. Telefon 50-30.

zdg 31 047

7. SPRZEDAŻE**Opony**

samochodowe, motocyklowe —

pierwszorzędnych fabrykatów do-

starcza najtaniej firma „Motor”

Poznań, Dąbrowskiego 5 telefon

62-27. dr 1 379

KINA

Poznań, niedziela, 5. 4.

APOLLO: „Szhaghaj”

CORSO: W obliczu śmierci

GWIAZDA: „Regina”

METROPOLIS: „Czar mło-

dości”

OSWIATOWE T. C. L.: —

„Nocny lot” oraz nad-

program kolorowy.

RENAISSANCE: „Whisky

i dolary” oraz „Mściciel

prerji”

SŁOŃCE: „Syn marno-

trawny”

SFINKS: „Całuj mnie

jeszcze”

ŚWIT: „Cyrk Barnuma”

TECZA-Lazarz: „Dodek na

froncie”

TECZA-Wilda: „Gabinet

Figur Woskowych”

WILSONA: „Dziewczeta w

mundurkach”

Pianinaokazyjnie i nowe dozdadne warun-
ki. „Lira”. Podgórna 14.
zdg 30 938**Polecam**na czas świąteczny wyborowe
maki, kaszkowa 18 gr. kawy,
herbaty, kakao. Bronisław Gro-
towski, Wrocławska 3. zdr 31 042**Mandoliny**11,95 gitary, skrzypce, najtaniej
Firmie „Lira”. Podgórna 14.
zdg 30 921**Fiat 520**limuzyna w pierwszorzędnym
stanie, przebytych 34.000 km.
Wiadom. Plac Nowomiejski 6
skład spożywczy p 31:2**11. KUPNA****Drukarnię**maszynę płaską pismo etc. kupię.
Oferty Kurjer Pozn. zdr 31 140**Lis**okazyjnie duży dobrym stanie
kupię. Oferty Kurjer Poznański
zdr 31 123**NOWINY
poświęteczne****Przynoszą co poniedziałek rano****Wieści z Polski i ze świata****Sport — Nowiny Filmowe****Egzemplarz 10 gr**

Do nabycia wszędzie.

Modnewiosenno-letnie
materiały męskiebielskie
nieświecące
w najlepszym ja-
kościach — rów-
nych angielskim
w najmodniej-
szych**kolorach i deseniach**poleca
Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20 piętro
Hurt — Detal. 600 deseni na
składzie. Pokazujemy i informu-
jemy o modzie i cenach bez
przymusu kupna. Pr 3 565-14,32**Skład**kolonialny tuż przy St. Rynku
zaraz do oddania. — Zgłoszenia
Kurjer Pozn. zdr 31 118

Stosownie do rozporządzenia władz szkolnych

Pryw. Szkoła Pow. im. Marji Brownsford

przyjmuje zapisy dzieci na r. szk. 36/37 w dniach:

6 - 7 - 8-go kwietnia r. b.**od 10 - 12 i od 4 - 6.**

Ogrodowa 12, tel. 17-36.

Małopolska 12.

zr 3 248

(—) Janina Kuztulan.**Prywatna Szkoła Powszechna Żeńska****S. S. Elżbietanek**

w Poznaniu, ul. Łąkowa 4 b.

przyjmuje

zrg 13244

wpisy uczennic do kl. I-szej**w dniach 6, 7, 8 kwietnia****w godzinach od 10-12 i 16-18.****Najnowsze wynalazki**
patenty kupujemy, finansujemy.
Oferty Kurjer Pozn. zdr 31 136**Wizytówki**setka złotej. — Ekspresdruk
Grudnia 5. dr 1 306**12. DO WYNAJĘCIA**4
parterowe, piec. Matejki 5 port-
jer. Informacje tel. 62-14.
zdg 31 069**Żaluzje**markizy nowe reparacje. Libich.
Chwaliszewo 39. zdr 30 747**13. SZUK. MIESZK.****Trzypokojowy**
mieszkanie (ewentl. zgóry). Oferty
Kurjer Poznański zdr 30 634**Płaszcz**kostiumy, suknie wykonuje ele-
gancko tanio Matuszewska, św.
Marcin 47 — 5. zdr 31 146**15. POKOJE UMEBL.****Słoneczny**
dobre utrzymanie. Waly Zyg-
munta Augusta 1 — 8. zdr 31 124**Mody**meskie pierwszorzędnie wykonu-
je tanio Pilarski, św. Marcin 47
m. 5. zdr 31 147**17. LOKALE****Ładny**
czysty, I, dobry punkt, kultural-
nemu stanowi. Oferty Kurjer
Poznański zdr 31 156**24. N. UKA****Kto**przygotuje do IV egzaminu praw-
niczego. Oferty Kurjer Pozn.
zdr 31 134**23. ROZMAITE****Ubikacje**
nadające się na piekarnie mie-
szkaniem składem do wydzierża-
wienia. Oferty Kurjer Pozn.
zdr 31 150**26. SZUKA POSADY**Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.**27. WOLNE MIEJSCA****Caesar Mann**
Rzeczypospolitej 6. zdr 25 293**Dla**mej kuzynki z maturą gimnazjal-
ną i kursem pisania na maszynie
poszukuje jakiegokolwiek posady.
Oferty Kurjer Pozn. zdr 30 077**Mistrz ceglarski**z 1 a świadectwami, kilku letnia
praktyka, obeznany bardzo do-
brze z wszelkimi pracami ceglar-
skimi, kalkulacja i działem tech-
nicznym szuka posady. Mejsco-
wość obojetna. Oferty Kurjer
Poznański zdr 30 521**Służąca**do gospodarstwa na wsi potrzeb-
na. Zgłaszać się wtorek o godz. 3
przed hotelem „Britania”.
zdr 31 154Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.**Przedpłata**na miesiąc kwiecień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu
w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w miesiące zł 3,50, z odnośnieniem do
domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem
miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych
krajach z 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają
prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.**Ogłoszenia**na stronie 6-linowej 25 gr, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie
drugiej (lub trzeciej) 120 gr, orzed wiadomościami potocznymi 200 gr
wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 20% nad-
do godz. 22 w stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświa-
teczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów
w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między
zstawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149